



Wydanie I LÓDŹ, sobota 12, niedziela 13 listopada 1988 roku Rok XLIII 263 (12777) PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 36004 Cena 30 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Obchody 70-lecia odzyskania niepodległości

Uroczysta sesja RN m. Łodzi „Nim Polska zmartwychwstała”

11 listopada 1918 roku, po przeszło stuletniej niewoli, Polska odzyskała niepodległość. 70 rocznicę tego dnia uroczystie obchodzone wczoraj w naszym mieście i sąsiednich województwach. W programie obchodów znalazła się m.in. sesja Rady Narodowej m. Łodzi, apel niepodległościowy przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wystawy i sesje naukowe. Wczoraj w Teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademia i koncert z tytułowany „Niepodległa”. Poniżej zamieszczamy relacje reporterów „DL” z wczorajszych imprez.

— Jerzym Chojnaekim, kierownictwo SD z wiceprzewodniczącym EK SD — Jerzym Rachowskim, przewodniczącym RE PRON — Jerzego Jankiewicza, przewodniczącego Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia PAX — Jacka Krzekotowskiego, przewodniczącego Oddziału Wojewódzkiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego — Andrzeja Gateckiego, prezesa ZW ZBoWiD — Jerzego Lorensa, przewodniczącą ZEL LKP — Janinę Suską-Janakowską i prezydenta Łodzi — Jarosława Pietrzyka. Na sesji obecni byli łódzcy posłowie

Niezwykłe uroczyste przebieg miała wczorajsza IV sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Obrady otworzył przewodniczący RN m. Łodzi — prof. Andrzej F. Grabski, który powitał przybyłych: członków sekretariatu KŁ PZPR z I sekretarzem KŁ PZPR — Józefem Niewiadomskim, kierownictwo WK ZSL z prezesem WK ZSL w Łodzi

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W tym roku Paliwa nie drożeją

Z wielu miast napływają informacje o długich kolejkach po benzynę. Wykupowanie benzyny i oleju napędowego spowodowane jest pogłoską, że paliwa te mają w najbliższych dniach zdrożeć. Zapytane w tej sprawie Biuro Prasowe Rządu zdecydowanie zaprzecza: ceny urzędowe benzyny i oleju napędowego nie wzrastają. Zródem pogłoski może być to, że trwają prace nad koncepcją zniesienia w przyszłym roku sprzedaży benzyny na talony i wprowadzenia normalnej sprzedaży bez żadnej reglamentacji. Wzisać to się będzie musiało z zastosowaniem ceny równowagi wyższej niż obecna cena przy kupnie na talony. Decyzje w tej sprawie podjęte zostaną w przyszłym roku. Nie ma więc po co wykupywać teraz benzyny i oleju napędowego.

DECYZJE O LIKWIDACJI NIEKTÓRYCH WYDZIAŁÓW HUT W WOJ. KATOWICKIM

W związku z wystąpieniem wojewody katowickiego w sprawie likwidacji w latach 1989-91 szczególnie uciążliwych dla środowiska naturalnego instalacji produkcyjnych na terenie województwa katowickiego, minister przemysłu wyraził zgodę na likwidację: wielkich pieców i stalowni martenowskiej wraz z urządzeniami pomocniczymi w Hucie „Kościusko” w Chorzowie; wielkich pieców i stalowni martenowskiej wraz z urządzeniami pomocniczymi w Hucie „Bobrek” w Bytomiu; czadnic w Hucie „Batory” w Chorzowie. Likwidacja tych wydziałów spowoduje zmniejszenie produkcji niektórych surowców a w szczególnych przypadkach nawet ich import. Decyzja ministra przemysłu

Rosną ceny na Węgrzech

Według przedstawicieli Krajowego Urzędu Cen w tym roku na Węgrzech ceny artykułów spożywczych wzrosły o 16-17 proc., a odzieży o ponad 20 proc. Przeciwny wzrost cen zamiast planowanych 15 proc. dojdzie do końca br. do 17 proc. W przyszłym roku trzeba liczyć się z podwyżkami rzędu 15-16 proc. Część z nich spowodowana będzie dalszym ograniczeniem subwencji dla zakładów przemysłowych i rolnictwa.

16-17 czerwca 1989 r. Święto Piotrkowskiej „Interfashion” obrasta imprezami

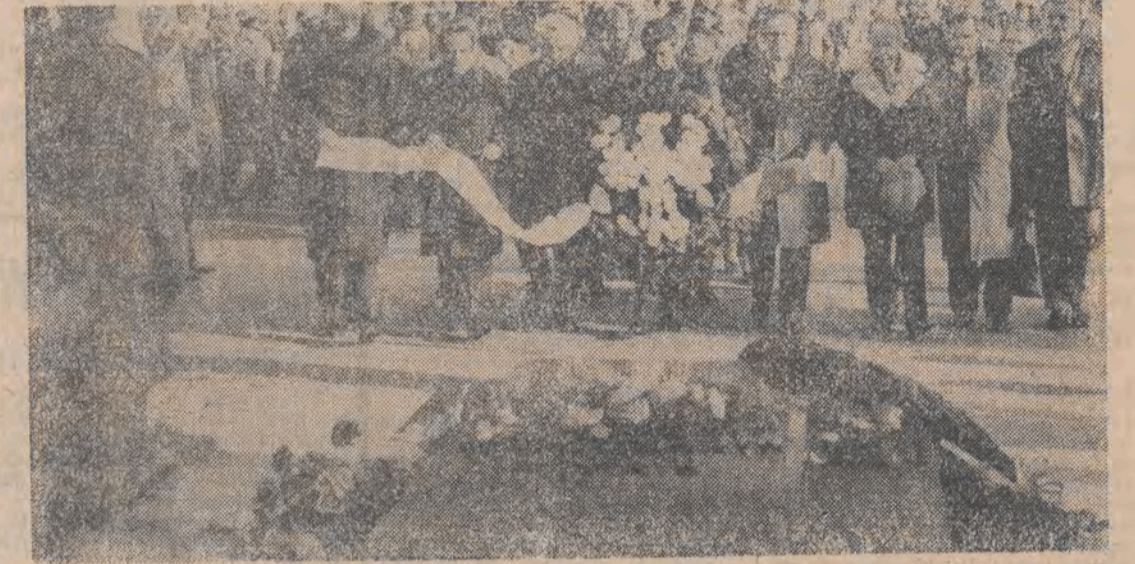
Podobnie jak w roku bieżącym, również i pod czas trzecich już Międzynarodowych Targów Odzieży Tkanin Dziewiarstwa i Wyrobów Skórzanych Interfashion w 1989 r. główna impreza towarzysząca tekstylnemu show będzie święto ul. Piotrkowskiej. Organizowane przez naszą redakcję odbędą się w targowy piątek i sobotę — 16 i 17 czerwca przyszłego roku. Obok imprez popularnej „Piętny” na wczorajszym posiedzeniu Rada Programowa „Interfashion” zaakcentowała także program innych imprez m.in.: łódzkich derbów piłkarskich na stadionie ŁKS połączonej z imprezą rozrywkową wścieki kolarski zawody motorowodne o targowe puchary, wystawę sztorków i koncert w Teatrze Wielkim powtarzany przez trzy dni. Stowarzyszenie Włókienników Polskich organizuje podczas „Interfashion” tzw. szkołę jakości — symposium o charakterze między narodowym poświęcone problematyce jakości wyrobów włókienniczych a odbywane pod auspicjami RWWPG. Przewiduje się także rozdział paneli naukowych poświęconych najnowszym technikom i technologiom w przemyśle lekkim. Wszystko wskazuje na to, że zwiększy się ilość kolekcji firmowych. Swój akces zgłosili kolejni wystawcy — WSSP — producenci odzieży grupowani w Centralnym Związku Spółdzielni Inwalidów, Krajowy Związek Odzieżowych Spółdzielni Pracy Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Skórzanego Zrzeszenie Polsport oraz Producentów Odzieży Dyskutowana jest sprawa organizacji — wzorem ubiegłorocznej imprezy Izby Bawełny w KS Tezza i przed Centralnym — kiermaszy towarów produkowanych przez poszczególne branże. (Z. Ch.)

Prezydent R. Reagan apeluje do swoich podwładnych

Prezydent Reagan zwrócił się do wszystkich członków swojego gabinetu oraz blisko 3 tysięcy różnych rangą współpracowników z apelem o podanie się do dymisji. Jak stwierdził w czwartek rzeźnik Białego Domu Marlin Fitzwater, prośba Reagana ma na celu maksymalne ułatwienie zadania prezydentowi — elektowi. Decyzja o przyjęciu, lub odrzuceniu dymisji zostanie podjęta jeszcze przez prezydenta Reagana. Należy spodziewać się, że George Bush niektórych spośród urzędników administracji prezydenta Reagana pozostawi nadal na piastowanych dotąd etanowiskach. Oczekuje się, że pozostaną ministrowie finansów, pracy, sprawiedliwości oraz oświaty. W czwartek Reagan i Bush omawiali kwestie związane z formowaniem nowej administracji. Następnie prezydent — elekt udał się na czterodniowy wypoczynek na Florydę.

Zima w Bułgarii

Ubiegłotygodniowy wczesny atak zimy z obfitymi opadami śniegu



Przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbył się uroczysty apel. W asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz miasta, stronnictw politycznych i organizacji społecznych złożyli na płycie grobu wieńce i wianki kwiatów

Fot.: A. WACH

ODPRAWA WART PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE KONCERT W TEATRZE WIELKIM

Z Alej Ujazdowskich, w Warszawie w pobliżu Belwederu wczoraj przed południem w defiladowym szyku ruszyły pododdziały Wojska Polskiego reprezentujące wszystkie okręgi wojskowe i rodzaje sił zbrojnych. Wojskowa orkiestra poprzedzająca pododdziały zaczęła grać wojskowe marsze. Przy dźwiękach pieśni Legionów — „My pierwsza brygada” — oraz innych melodii, które towarzyszyły przed laty żołnierzom polskich formacji walczących o niepodległość ojczyzny, a także pieśni które do boju zagrzewały żołnierzy walczących w obronie niepodległości w latach II wojny światowej, pododdziały maszerowały w kierunku Placu Zwycięstwa. Na placu Zwycięstwa przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie spoczywała prochy jednego z nieznanych z nazwiska bojowników o odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli poległego podczas walk o Lwów, odbyła się uroczysta odpawa wart garnizonu m. st. Warszawy. Wzięły w niej udział pododdziały reprezentujące wszystkie okręgi wojskowe i rodzaje sił zbrojnych a także rodzaje wojsk i służb. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza — na honorowej warcie — żołnierze w historycznych mundurach: kosyniera powstania ko-

ściuszkowskiego powstania listopadowego i styczniowego legionisty żołnierza „Błękitnej armii” i korpusu wschodniego powstańca wielkopolskiego i śląskiego

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)



11 bm. w warszawskim kościele garnizonowym odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Nz.: podczas mszy w kościele garnizonowym.

„Zimny jest ten świat”

KOBIETA — WĄŻ

„Jestem wężem” — mówi o sobie Francuzka Nicole Villetou. Ta niezwykła kobieta całe życie poświęciła badaniom i tresurze węży. Najbardziej jałowite gady — twierdzą jej przyjaciele — zachowują się przy Nicole jak potulne baranki.

Pyton, zielona mamba, boa, żmija, kobra — wszystkie te groźne stworzenia, na których widok przeciętny człowiek dostaby gęśią skórkę, pod piesz-

„ZYWE MANEKINY”

Dążenie do wzrostu produkcji i zwiększenia zysków ze sprzedaży towarów zmusza japońskich przemysłowców do poszukiwania atrakcyjnych form reklamy. Biznesmeni z przemysłu odzieżowego wpadli na pomysł wykorzystania do prezentowania odzieży manekinów, których główną zaletą jest zdolność poruszania się.

Na wystawie w centrum Tokio zaprezentowano manekiny „nowego pokolenia”, wyprodukowane przez współpracujące ze sobą firmy „Róża Korei” i „Otomaks”. Konstruktorzy zastosowali przy ich produkcji wiele skomplikowanych rozwiązań technicznych, wyposażając je w elektroniczne urządzenia komputerowe, co sprawiło, iż manekiny poruszają się niezależnie, mogą przyjmować około 200 pozycji.

Opr. peR

KLUB „UPARTYCH KIEROWCÓW”

Jedna z mieszkanki Londynu założyła klub kierowców, do którego jedyna przepustka jest warunkiem... kilkakrotnego zdawania egzaminu na prawo jazdy.

Inicjatorką pomysłu 12 razy „oblewata” sprawdzian z wiedzy i umiejętności przed komisją egzaminacyjną. Upór i wiara w siebie zatrumfowały: trzynaste „podejęcie” okazało się szczęśliwe i przyniosło jej upragnione uprawnienia do kierowania wymarzoną pojazdem.

CO DZIEŃ niesie

W 317 dniu roku słońce weszło o godz. 6.51, zajdzie zaś o 15.48.

Imieniny obchodzą

DZIS: Renata, Benedykt, Witold, Krystyn, Cezibor
JUTRO: Mikołaj, Stanisław, Walentyn, Wadimir, Arkady
Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe w nocy wzrastające do dużego. W ciągu dnia możliwy słaby opad deszczu. Temp. min. w nocy — 4 st., temp. maks. w dzień 5 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowy i południowo-zachodni.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 1005,6 hPa (754,3 mm), temp. 1,2 st. C.

— Na twoim miejscu nie pytałabym się tak natarczywie czy to włos w suple!

Olimpia Poznań i Śląza Wrocław „Szczyt” koszykarek

Przed tygodniem w ekstraklasie koszykarek nie odnotowaliśmy zaskakujących rozstrzygnięć w spotkaniach, w których grały zespoły z czołowej tabeli. Prowadząca w tabeli Olimpia Poznań pokonała w Szczecinie Czarnych. Choć mecz pod szóstym koszykiem rozpoczął się od sensacyjnego prowadzenia Czarnych 11:4. Było to jednak wyszarpieniem z siłą, a nie wyścigiem. Na 14:11 mimo ofiarnej i nader dość skutecznej gry Czarnych, nie dala sobie wydrzeć zwycięstwa. Latwiej poszło koszykarkom Olimpii w lokalnych derbach z Lechem. Podobnie jak w Szczecinie tak i w Poznaniu najlepiej zagraly Langosz, Jabłońska i Schielek.

Wrocławskie Śląza. Zespół z Wrocławia nie prezentuje takiej formy jak to było przed laty, kiedy sięgał po mistrzostwo Polski. Śląza przegrała przed tygodniem w Poznaniu z Lechem czterema punktami, wygrywając w Szczecinie z Czarnymi. Ale i lodzianki to nie drużyna sprzed roku czy dwóch lat. Odejście Bożeny Sędzińskiej i Ludmiły Janowskiej (obie grają we Francji) oraz Jadwigi Sidoruk (do Pabianic) osłabiło znacznie „siłę ognia” LKS. Wprawdzie wróciła z Wisły Elżbieta Cała-Szerment, oraz po urlopie Katarzyna Skóra-Zimnowodka, ale obie nie potrafiły wypełnić luki po swych znakomitych koleżankach. Przystawiając pięta achillesowa we zespole LKS jest brak rozgrywających, a przede wszystkim zawodniczek, która potrafiłaby poprowadzić zespół. Kierownictwo klubu zabiega więc usilnie o zmniejszenie okresu karencji Izabeli Maj, która po odejściu z Wisły chce grać w Łodzi. Czy lodzianki zdołają się na tyle pozbierać, aby nawiązać skuteczną walkę z wrocławiankami?

Czarni i Spójnia przy łódzkiej siatce

Po czterech seriach spotkań w pierwszej lidze siatkówki pań LKS zajmuje siódme miejsce w tabeli, jakże odległe od ich własnych aspiracji oraz zamierzeń kierownictwa klubu. Niestety marzenia o zajmowaniu jak to niedługo byłoby czołowej lokaty w końcowej tabeli ekstraklasy (o mistrzostwie Polski nawet nie ma co marzyć) trzeba odłożyć na późniejsze, aby lepsze dla efektywności siatkówki lata. W tym sezonie trener Marek Makarski i jego dziewczęta walczą jedynie o utrzymanie się w pierwszoligowym towarzystwie.

W sobotę i w niedzielę kolejne dwie próby wzbogacenia skromnego konta punktowego. Lodzianki będą już z Anną Lipską przystępiały do spotkań z Czarnymi Słupsk i Spójnią Gdańsk. Obie drużyny są trudnymi przeciwnikami, ale przy pełnej mobilizacji siatkarki LKS

Dziś na stadionie w Mediolanie

Międzynarodowy włosko-argentyński-brazylijsko-szwedzko-zachodniemiecki team będzie w sobotę przeciwnikiem polskich piłkarzy w

mecczu „Liga włoska” — „Liga polska” (organizowany z okazji 90-lecia rozgrywek ligowych w Italii) na stadionie Giuseppe Meazza w Mediolanie.

Kolejarz - Rodło 5:0 (4:0)

Na stadionie przy ul. Minerskiej futbolistki łódzkiego Kolejarza zagrały wczoraj barażowy mecz o wejście do I ligi, pokonując Rodło ze Złotowa 5:0 (4:0). Bramki zdobyły dla łódzkiej drużyny: Urszula Błaszczyk — 3, Izabela Pope oraz jedna samobójcza. Kolejarz zagrał w składzie: Kowalska (Maciejewska) — Tarnowska, Grobelna, J. Wróblewska, B. Wróblewska — Serwka, Kubiak, Pope — Juszcak, Błaszczyk (Ratajczyk), Hejna.

Trener AC Milan A. Sacchi, który poprowadził zespół gwiazd, powołał do drużyny synnego Maradonę i Brazylijczyka Careca z Napoli, reprezentantów RFN — Brehme i Mattheusa z Interu, Argentynczyka Barbasa z Lecce, jego rodaka Canniga z Verony Brazylijczyka Renato z AS Roma a także znanego za najlepszego piłkarza Szwecji — Hysena z Fiorentiny. Oto zapowiadany skład „Ligi włoskiej”: Galli — Manfredonia, Tassotti, Vierchowod, Brehme, Piri, Mattheus, Evani, Caniggia, Maradona, Careca.

KALENDARZYK KIDICA

SOBOTA KOSZYKÓWKA. I liga kobiet: WŁÓKNIARZ PAB. — OLIMPIA POZNAŃ, w Pabianicach, godz. 17; LKS — ŚLEZA WROCŁAW, w hall przy al. Unii, godz. 16. II liga mężczyzn: SPOŁEM — SPÓJNIA STARGARD, hala przy ul. Północnej, godz. 18. SIATKÓWKA. I liga kobiet: LKS — CZARNI SŁUPSK, al. Unii, godz. 18. II liga kobiet: START — STAL NOWA DĘBA, ul. Teresy, godz. 17 (w niedzielę, godz. 11). BOKS. Mistrzostwa makroregionu młodzieży w hali Gwardii przy al. Kościuszki, godz. 17 (w niedzielę, godz. 11). DZUDO. II Memoriał A. Leńczuka, sala PE, przy al. Politechniki, godz. 11. PODNOSZENIE CIĘŻARÓW. III rzut drużynowych MP, w Konstancynie, w hali Włókniarza, godz. 11. NIEDZIELA KOSZYKÓWKA. I liga kobiet: WŁÓKNIARZ PAB. — ŚLEZA, w Pabianicach, godz. 16; LKS — OLIMPIA, al. Unii, godz. 16. SIATKÓWKA. I liga kobiet: LKS — SPÓJNIA GDAŃSK, al. Unii, godz. 11.

Memoriał A. Leńczuka

Uroczystym otwarciem o godz. 10.45, rozpoczyna się dziś w sali Politechniki Łódzkiej międzynarodowe zawody o memoriał zmarłego przedwcześnie znanego łódzkiego trenera dżudo, pracownika Studium WF PE i wieloletniego prezesa OZJ w Łodzi Aleksandra Leńczuka. Wystąpi około 80 dżudoków z Martina (CSRS), reprezentanci PE a także ich koleżki po fachu z Gdańska, Warszawy oraz Rzeszury i MKS Pałac Młodzieży. Początek walk w niedzielę o godz. 11.

Górna góra!

Odbyły się wojewódzkie turnieje o mistrzostwo nauczycieli w piłce siatkowej. Areną zmagania była sala Sokoła Podstawowej nr 190 w Łodzi. W turnieju uczestniczyło po pięć drużyn męskich i żeńskich. Prym wiodły nauczycielskie zespoły z Górnej, które zwyciężyły w decydujących meczach „szóstki” z Bałut Górna więc bronie będzie honoru łódzkiej siatkówki nauczycielskiej w ówdefiniowanym turnieju 14 MP w Koninie.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA PRL PAN WOJCIECH JARUZELSKI Szanowny Panie Przewodniczący Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę 11 listopada 1918 r. Stany Zjednoczone przez długi czas popierały sprawę niepodległości Polski i z dumą wspominam externalnie punktów prezydenta Woodrowa Wilsona, ogłoszonych 8 stycznia 1918 r., które sawieryali apel o wolne i całkowite niepodległe państwo polskie. Naród amerykański i ja osobiste nadal zmyślamy pomysłności narodowi polskiemu w jego wysiłkach zmierzających do zapewnienia i zachowania dobrodziejstwa wolności i dobrobytu.

Odprawa wart

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) tań I wojny światowej, a także liczni kombatanci II wojny światowej — obrońcy tak drogo okupionej niepodległości. Obecny był gen. armii Wojciech Jaruzelski. W warszawskim kościele garnizonowym pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski odbyła się patriotyczna — religijna uroczystość z okazji 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Księża kapłani — oficerowie Wojska Polskiego — koncelebrowali mszę świętą w intencji ojczyzny. „Zawsze Polska” — tak nazywał się uroczysty koncert w Teatrze Wielkim w Warszawie zorganizowany z okazji 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Na koncert przybyli członkowie kierownictwa państwa z Wojciechem Jaruzelskim i Mieczysławem F. Rakowskim. Na program koncertu w wykonaniu artystów scen warszawskich złożyły się patriotyczne pieśni i strofy poetyckie z okresu walk o niepodległość, która przyszła po

Warto poświęcić symbole"

(Rozmawiamy nie tylko z Obywatel G. C.) Temperatura, jaka panowała wczoraj w Hali Sportowej, mogła rozpuścić lodową podłogę łódzkiej sali koncertowej. Fani Obywatela G. C. byli usatysfakcjonowani (mogli nawet kupić płytę). — Czy wielbiciele wybaczyli ci już rozpad „Republiki” — pytam Grzegorza Ciechowskiego. — Rozumuję, że musi nastąpić normalna ewolucja, że warto poświęcić symbole, żeby pojawiło się coś nowego. Nie znaczy to jednak, że nie gram repertuaru „Republiki”. Cieszy, że choć ci młodzi ludzie wydorosli, to moja muzyka jest w stanie im sprostać. — Dwa lata nieobecności na scenie to dużo, a tu naraż zjawicie się na festiwalu akurat w Sepocie. To z pewnością zanepokoilo fanów. W końcu wielu artystów wraca na estradę z „nową twarzą”. — To, co robisz, jest wzniosłą się spirala. Nie chcą na siłę szukać „twarzy”. — Zmieniasz się jednak swoje barwy. Zawsze była to czerń i biel, teraz doszła czerwień. — To kolor, którym można przeznaczyć tamte, zachowując czystość formy. A że wizerunek formujemy razem z Małgosią Potocką w stylu konstruktivistycznym, więc czerwień musiała się pojawić. — Nie obawiałeś się tej społecznej konfrontacji z publicznością? — Miałem w rekawie karęć a-sów. Wszystko było tak przygotowane, że nie miałem większej tremy. — Promujesz płytę. A co po skończeniu cyklu koncertów? — Każdy artysta ma w sobie coś z imperialisty. Jeśli jeden rynek jest opany, chce zdobywać inny. Oczywiście znów trzeba się dobrze przygotować, by spróbować

Optymistyczne wieści z polskich cukrowni

Chłody nie przerwały dostaw buraków do cukrowni. Plantatorzy — zgodnie z wcześniej zawartymi z przemysłem cukrowniczym umowami — dostarczają obecnie do punktów skupu ok. 110 tys. ton buraczanych korzeni dziennie. Najwięcej buraków przyjmują do rolników cukrownie zgrupowane w przedsiębiorstwie wielkopolskim, łęczyńskim i szczecińskim. Od początku tegorocznego sezonu przetworczego przemysł cukrowniczy skupił 13,2 mln ton surowca, czyli o ok. 0,5 mln ton więcej aniżeli w tym samym okresie ub. roku. Prawie połowę tej ilości już przetworzono. Wszystkie cukrownie pracują rytmicznie, w pełni wykorzystując swój potencjał przetwórczy. W ostatnim roku wiele fabryk zostało zmódnierowanych dzięki temu w ciągu doby przerabia się o kilka tysięcy ton buraków więcej niż w poprzednich latach. Pozwala to szybciej zagospodarować dostarczone przez rolników ziemniaki a tym samym uniknąć strat cukru. Do 11 bm, cukrownie wyprodukowały prawie 780 tys. ton cukru, przy dotychczasowej sprzedaży — stwierdził zastępca dyrektora Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego Kazimierz Kopeca — produktu tego wystarczy na siedmiomiesięczne zapotrzebienie rynku. Do przerobu pozostało jeszcze na składowiskach i punktach skupu ok. 65 mln ton buraków.

Uroczysta sesja RN m. Łodzi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) na Sejm PRL, przewodniczący rad narodowych stopnia podstawowego, naczelnicy dzielnic, miast i gmin oraz prezydenci Pabianic i Zgierza. W czasie obrad poddano pod dyskusję projekt uchwały RN zgłoszony przez Prezydium RN m. Łodzi w sprawie nadania nazw nowemu osiedlu mieszkaniowemu i ulicom z okazji obchodów 70 rocznicy odzyskania niepodległości. Wniosłość 116 głosów, przy 19 głosach przeciwnie i 9 wstrzymujących się podjęto uchwałę w sprawie nadania projektowanemu osiedlu mieszkaniowemu położonemu w obrębie ulic: Rokicińska, al. Hetmańska i Przybyszewskiego — nazwy osiedla 70-lecia Odzyskania Niepodległości; projektowanej ulicy biegnącej od ul. Rokicińskiej na południe do ul. Zakładowej — nazwy ul. Józefa Piłsudskiego; projektowanej ulicy biegnącej od al. Hetmańskiej początkowo na wschód, następnie łukiem skracającej na południe i zachód i dochodzącej do al. Hetmańskiej — nazwy ul. Romana Dmowskiego oraz projektowanej ulicy biegnącej od ul. Romana Dmowskiego na wschód w kierunku ul. Rokicińskiej — nazwy ul. Wojciecha Korfańskiego. Osiedle 70-lecia Odzyskania Niepodległości jest jednym z czterech osiedli w kompleksie mieszkaniowym Janów-Olechów i zarazem jedynym osiedlem w Łodzi nie posiadającym nazwy, jak również nazw ulic. W miarę realizacji osiedla nowo powstającym ulicom nadawane będą również nazwy związane z działaczami niepodległościowymi tego okresu. Jednocześnie radni podjęli także uchwałę w sprawie umieszczenia na ścianie frontowej budynku Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 okolicznościowej tablicy. Widniejąca na niej słowa: „Pamięć pokoleń, które w ciągu 123 lat niewoli narodowej walczyły o Polskę — w 70 rocznicę odzyskania niepodległości społeczeństwo Łodzi, Łódź, dnia 11 listopada 1988 r.”

W Muzeum Historii m. Łodzi otwarto wczoraj wystawę pn. „Nim Polska zmartwychwstała”. Zgromadzone na niej fotografie, dokumenty, pisma, odczepy itp., pochodzące z lat 1914—1918. Zwiedzającym zaprezentowano film archiwalny z pogrzebu marszałka Piłsudskiego, następnie zaś odbyła się sesja naukowa pn. „70-lecie Polski niepodległej”. Łódzkie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne uczciło wczoraj rocznicę organizując wystawę numizmatyczną pn. „U progu niepodległości”. — Bardzo się staramy — przy udziale całego sztabu ludzi — jakos im podobać. Weronika jest na pewno osobą szczęśliwą. — To aż dziwnie brzmi, kiedy przychodzi pytać aktorkę, czy dobrze czuje się na scenie — zwracam się do M. Potockiej. — Powinam się wstydzę, że nie gram w teatrze. Sytuacja, w jakiej się tu znajduje — jako reżyser, scenarzystka i uczestniczka koncertów jest jednak frapująca. To deser w mojej pracy. Najwięcej kłopotów jest z wypełnieniem rodzinnych obowiązków. G. Ciechowski zapytany, czego mu życzyć, mówił: trochę spokoju, równowagi ekonomiczno-socjalnej (górze pieniędzy topmi w wynajmowanie mieszkania) a M. Potocka dodaje jeszcze: by plany związane z pracą mogły się spełnić. Rozmawiała: RENATA SAS

Próby zakłócenia porządku publicznego

Zgrzytem w patriotycznym nastroju obchodów 70-lecia odzyskania Polski były w niektórych miastach demonstracje i próby zakłócenia porządku publicznego, podejmowane przez nieodpowiedzialne grupy młodzieży. Wznowiono antypaństwowe hasła, dochodziło do aktów wandalizmu. W Gdańsku po mszy odbywającej się w bazylce mariackiej tłum młodych ludzi, z których część nie brała udziału w nabożeństwie, próbował naruszyć spokój, wzniósł obraźliwe okrzyki. Wyrwany pływ z chodnika, podpalano pojemniki na śmieci, obrzucono kamieniami milicjantów. W Krakowie z Wawelu ruszył pochód demonstrantów, który próbował dotrzeć pod konsulats ZSRR. Na wezwanie sił porządkowych demonstranci rozeszli się. W Wrocławiu tzw. „Solidarność Walcząca” próbowała zorganizować wiece na ulicy Świdnickiej. Stamtąd demonstranci przeszli do remizy tramwajowej na ulicy Grabiszyńskiej. Powstawała kilkakrotnie próba zakłócenia spokoju zakończyła się niepowodzeniem. W Warszawie, po nabożeństwie w katedrze św. Jana, grupy manifestantów podążyły na Plac Zwycięstwa, Halaśliwie i agresywnie gromadziły młodych ludzi rozproszono zostały na terenie Ogrodu Saskiego. (PAP)

Oddział PKO

...pracuje dziś (sobota, 12 listopada) w zakresie obrót oszczędnościowego oraz sprzedaży znaczków skarbowych i pasportowych. Informujemy także, że od wczoraj Bank Państwowy PKO w Łodzi zaprzestaje — aż do odwołania — sprzedaży bonów towarowych Banku PeKaO SA.

Pelna przygoda podróż prymasa Polski

Prymas Polski kardynał Józef Glemp 9 bm udał się ze stolicy Australii Canberry do Papui — Nowej Gwinei. Podczas międzylądowania w stolicy stanu Queensland — Brisbane kardynał Glempa powitali pracujący tutaj księża, a także grupki Polaków. W Brisbane prymas Polski udał się do stolicy Papui — Nowej Gwinei Port Moresby. Nieco później program wizyty

KROKOWA WYPADKÓW

GODZ. 5.05. Na skrzyżowaniu ulic Zeromskiego i Kopernika Janina M. weszła na jezdnię i wpała pod nysę. Z urazem głowy i potłuczonymi przebiewa w szpitalu. GODZ. 8.20. Ryszard J. kierujący fletem 126p potracił na przejściu, na skrzyżowaniu Zachodniej i Bazarowej Rietrzewskiego Janusza Z., który doznał urazu twarzy. GODZ. 14.05. W Bukowcu gmina Brójce nieuczynny rowerzysta Henryk T. zjechał drogę i spowodował sderzenie z fletem 125. Z urazem głowy przebywa w szpitalu. GODZ. 14.05. Na skrzyżowaniu ul. Dzierżyńskiego i Marchlewskiego kierujący wsturbium Włodzisław W. nie ustąpił pierwszeństwa i sderzył się z fletem 125. Paszertka fletu Alcja O. odniosła potłuczenia, Straty 200 tys. zł. GODZ. 15.15. W Zgierzu na ul. Ozorkowskiej 44 chłopiec lat 13 wpał pod tuka. Z urazem głowy i nogi odwieziony został do szpitala. Świadczenie wypadku proszeni są do WRD WUSW al. W. Bytomskiej 60 tel. 57-12-62. GODZ. 16.00. Na al. Włókniarzy kierujący fletem 126p Zygmunt K. potracił mistrzowskiego Eugeniusza R., który odniósł potłuczenia i uraz głowy. WRD prosi o kontakt świadków zdarzenia awii z fletem 125 dnia 4.10. br. na ul. Łagiewnickiej przy stacji CPN. WRD prosi również świadków wypadku drogowego w dniu 31.10. br. w godzinach wieczornych na ul. Gorkiego 19.

Kształt odrodzonej Polski

Geografowie wsparli polityków

W 1918 roku odrodzona Polska pojawiła się na mapie Europy. Pojawienie się miało charakter dosłowny — ukazały się bowiem pierwsze mapy obejmujące ziemie polskie z zaznaczeniem projektowanych granic. Geografia miała już w XIX w. bogatą tradycję. W niepodległej Polsce rola tej dyscypliny naukowej znacznie wzrosła. Trzeba było opisać ziemie polskie — niegdyś rozdzielone pomiędzy państwa zaborcze, a obecnie zjednoczone w jedną całość gospodarczą i polityczną. Geografia wspierała polityczne działania państwa dostarczając niezbędnych materiałów naukowych i eksperckich naszym delegacjom najpierw w Wersalu, później w Poczdamie.

W okresie międzywojennym rozwijały się wszystkie dziedziny geografii. Na pierwszy plan wysunęła się stworzona przez prof. Eugeniusza Romera polska szkoła kartografii. Na mapach i atlasach Romera uczyli się geografii olzyściej kilka pokoleń Polaków. Duże znaczenie miały prace z zakresu geografii fizycznej, a szczególnie geomorfologii. Przeprowadzono m. in. szczegółowe badania ge-

omorfologiczne Karpat. Polska była jednym z inicjatorów założonej w 1924 r. Asocjacji Karpacko-Balkańskiej zajmującej się koordynacją szeroko pojętych badań geograficznych i geologicznych Karpat i Bałkanów.

W latach trzydziestych rozpoczęło się badanie z zakresu geografii ekonomicznej — pojawiły się także pierwsze opracowania dotyczące geografii regionalnej i zagospodarowania przestrzennego. Te dyscypliny rozwijały się intensywnie w okresie powojennym. Na dor-

bek geografii powojennej składają się także prace z zakresu geografii osadnictwa, typologii rolnictwa, geografii miast, ochrony środowiska geograficznego. Polscy uczeni podejmowali badania geograficzne nie tylko na terenie kraju. Od lat trzydziestych organizowane były liczne wyprawy badawcze, głównie na obszar polarny. Nasze ekspedycje działały na Wyspie Niedźwiedziej, Spitsbergenie, Islandii, Grenlandii, na Alasce — w Arktyce oraz w Antarktydzie. Badania geomorfologiczne i glaciologiczne obszarów polarnych stały się polską specjalnością. Nasze osiągnięcia w tej dziedzinie wzbudzają duże zainteresowanie na całym świecie.

Sezon meblarsko-stolarski mamy w pełni. Od „okrągłego stołu” dyskusja rozszerzyła się na kolebki. Można by jeszcze podyskutować o wolnych fotelach, które premier Rakowski zarezerwował dla przedstawicieli o pozycji i o biurkach, których będzie mniej w ministerstwach i gwarectwach.

A propos kolebki. Z wrodzonej przekory pozwolę sobie zauważyć, że chociaż w sierpniu 1989 r. w Stoczni im. Lenina miały miejsce doniosłe wydarzenia, to jednak historycznie palme pierwszeństwa w ruchu niezadowolonych społeczeństwa poznańscy robotnicy zakładów Cegielskiego, w latach pięćdziesiątych noszących skrót ZISPO, co w rozwinięciu brzmiało: — Zakłady Imienia Stalina Poznań. Tam właśnie w czerwcu 1956 r. zapoczątkowany został bieg wydarzeń, które doprowadziły do historycznych przemian październikowych. A więc z tym i z kolebkami bywa różnie.

Moja przekora nie cieszy się uznaniem wszystkich czytelników. Zarówno z lewa jak i z prawa. Zasada „wąpię więc jestem” jest mi jednak bliższa niż wszystkie prawdy przekazywane na wiarę. Kiedyś miano mi za złe, gdy wąpięm w tezę, iż rozwój sektora prywatnego nie da się pogodzić z zasadami socjalizmu. Przytknięto mi łatką rewizjonisty. Teraz pan Jarema Kwiatkowski pisze do redakcji, że jestem stalinowcem, bo ośmieliłem się napisać o kapitalistycznych krajach jako arenach bezpardonowej walki ze wszystkimi jej konsekwencjami. Marny jednak ze mnie stalinowiec, gdyż jednocześnie napisałem o wolnym rynku jako jedynym sensownym regulatore gospodarki, ale tego nasz Czytelnik nie zauważył. Mimo to podtrzymuję pogląd, że sielankowe opisy życia w krajach o wolnym rynku nie są prawdziwe. Aby do czegoś dojść trzeba się tam porządnie napracować i nagłówkować. I daj Boże zdrowie, aby doczekać tego w naszym kraju.

Rozpowszechniony jest też u nas obraz Zachodu na podstawie wybranych krajów kapitalistycznych, tzn. tych najbardziej rozwiniętych. Przed kilku laty prof. Tepeci-Malecki na łamach „Tygodnika Powszechnego”, pisma dalekiego od jakiegokolwiek posadzeń o stalinizm, przeprowadził interesujący wywód, z którego wynikało, że jeśli Polska z dnia na dzień znalazła się w zachodnioeuropejskim systemie rynkowym, to nasza pozycja byłaby godna pożalowania i upławialibyśmy się na peryferiach, gdzie za Portugalią i Irlandią. Po prostu są równi i równiejsi.

Pan J. Kwiatkowski pisze również z ubolewaniem o emigrującej młodzieży, która „głosuje nogami”. Fakt, że jest to zjawisko budzące emocje, ale godzi się zauważyć, że dziś Turcy stanowią największą liczącą grupę gastarbeiterów w RFN, a Turcja nie jest przecież krajem socjalistycznym i należy od lat do NATO. Drugą zaś najliczniejszą grupę stanowią nad Renem Jugosłowianie, od dawna posiadający prawo poszukiwania pracy na Zachodzie. Dodać należy, iż w bilansach płatniczych Turcji i Jugosławii, wpływy dewizowe z przekazów do kraju stanowią znaczącą pozycję. Może i u nas należałoby ponysić nad rozsądnym powiązaniem emigracji zarobkowej z interesem państwa.

A teraz jeszcze o epitetach. Nastąpiła moda na wyzwiska, a w repertuarze najbardziej obraźliwych znalazł się stalinowiec. Nawet premier Rakowski został w Gdańsku tak nazwany. Otóż wszystko to jest śmiechem warte, ponieważ etykietowanie ludzi wyzwiskami wywodzi się właśnie z czasów stalinowskich. Wpiero były „karty reakcji”, potem „stuski imperializmu”, a następnie łagodniejsi z nazwy, ale groźni w poglądach „rewizjoniści” i „zgnili liberaltowie”. Otóż panowie i panie chętnie sięgający do obelg — bądźcie ostrożniejsi, bo to wam się kłania z wdzięcznością cień Józefa Wirsarionowicza.

Żeby było zupełnie absurdalnie, jeden z historyków zachodnio-niemieckich tak się zagłębował że nazwał Hitlera uczniem Stalina. Przytomniejsi historycy niemieccy, słusznie upatrujący w tym zakamuflowany sposób rehabilitacji faszera zwrócili jednak uwagę, że przemysłowe formy uprawiania ludobójstwa — w Oświęcimiu, Treblince, Bełżcu, Sobiborze i Chełmnie — to oryginalny niepowtarzalny wynalazek niemiecki i nie można go porównać z archipelagiem Gulag.

I to byłoby na dziś wszystko.

EDMUND TULKO

W 1918 roku odrodzona Polska pojawiła się na mapie Europy. Pojawienie się miało charakter dosłowny — ukazały się bowiem pierwsze mapy obejmujące ziemie polskie z zaznaczeniem projektowanych granic. Geografia miała już w XIX w. bogatą tradycję. W niepodległej Polsce rola tej dyscypliny naukowej znacznie wzrosła. Trzeba było opisać ziemie polskie — niegdyś rozdzielone pomiędzy państwa zaborcze, a obecnie zjednoczone w jedną całość gospodarczą i polityczną. Geografia wspierała polityczne działania państwa dostarczając niezbędnych materiałów naukowych i eksperckich naszym delegacjom najpierw w Wersalu, później w Poczdamie.

Okolo 40 Palestyńczyków odniosło w czwartek rany postrzałowe, bądź uległo zatruciu gazami izraelskimi, na okupowanych przez Izrael ziemiach arabskich — na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy.

Rząd Sri Lanki zakomunikował w piątek ponownie, iż zmuszony jest stosować skrajne środki w celu położenia kresu niepokojom, grożącym wtargnięciem do chaosu. W kilku rejonach wprowadzono godzinę policyjną, która obowiązuje przez całą dobę. Zaostrzono inne środki bezpieczeństwa. Władze uprzedziły, że uczestnikom nielegalnych demonstracji oraz osobom, które nie przestrzegają godzin policyjnej, bądź podlegają do aktów sabotażu, grozi rozstrzelanie.

Wspólne badania układu sto-

24 godziny

Wymiana doświadczeń, wizyty grup naukowych i kosmonautów, opracowywanie całych programów badawczych przez naukowców obu krajów — takie są plany współpracy uczonych Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych nakreślone w podpisanym w czwartek w siedzibie NASA protokole o współpracy w badaniach przestrzeni kosmicznej.

Na plenarnym posiedzeniu wiedeńskiego spotkania przedstawiciele państw — uczestników KBWE prze-

dyskutowano przedsięwzięcia, które zamierzają zrealizować w najbliższych latach w ramach procesu Bernskiego.

Zakłady Kineskopowe „Polkol” w Piasecznie k. Warszawy coraz śmielej podejmują ekspansję na rynki zagraniczne. Nowym przedsięwzięciem związanym z obliczającym rynekem bliskowschodnim jest pierwsza polsko-turecka spółka „Tel-Fa-Polkol” powołana przy udziale szwajcarskiej firmy handlowej „Fairmax”.

Wczoraj we Wrocławiu rozpoczęło się XIII Ogólnopolskie Spółkane Muzykujących Rodzin. Spiewano pieśni powstańców śląskich i wielkopolskich, legionistów i inne z okresu pierwszych lat Polski Niepodległej.

11 bm. zakończył się w Poznaniu XXI Zjazd Delegatów Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych.

W piątek zakończona została w Warszawie IV Międzynarodowa Wystawa „Control 88”, na której zaprezentowano sprzęt kontrolno-pomiarowy i laboratoryjny, aparaturę medyczną.

Do Polski przyjechał Deutsches Theater z Berlina, który na międzynarodowych spotkaniach teatralnych pokazuje „Nathana medera” Goetha i „Ephraima Lassinga” opr. per



Polskie rozmowy przy francuskim stole

Sobota, 5 listopada Neville Saint Vaast — małe miasteczko w północnej Francji. Minęło południe, nadchodzi święta pora francuskiego „dejeuner”, więc siedzimy przy stole. Naprzeciw mnie Stanisław Kulas — przewodniczący Związku Byłych Marynarzy Rzeczpospolitej na dwa północne departamenty Nord i Pas de Calais. Obok niego sekretarz tego związku Władysław Nowak. Z mojej prawej strony — Adolf Apolinarski — prezes Katolickiego Stowarzyszenia „Tradycja i Przyszłość”. Z lewej — Henryk Balla z małżonką Magdalena — wicemarem w mieście Marly w departamencie Nord. Rozmawiamy oczywiście po polsku, odpowiadam na pytania, czasem sam je zadaję, ale przede wszystkim słucham.

Stanisław Kulas: „Stad z Nordu poszedłem na ochotnika w 1940 roku. Miałem wtedy osiemnaście lat. Już w maju byłem w Anglii na „Blyskawicy”. Służyłem na niej pięć lat. Kiedyś przyjechałem do kraju, chciałem dzieciom pokazać „Blyskawicę” jak była już do zwiedzania, a tu zamknięta. Powiedziałem wartownikowi co i jak kim jestem prosił o pomoc. Wpuścił. Pokazuje kotły i mówi: „Panie poruczniku ile ja się tych kotłów nauczyłem!” A on się dziwi: „To w czasie wojny też czyściłście kotły?”. „Co najbardziej pamiętam? Może pan się zdziwi, ale ewakuację Dunkierki Bralimysy udział w osłonie tej operacji — to było takie trudne, psychicznie

trudne, ten odwrót do morza...” Władysław Nowak: „Byłem na „Piorunie”. Tak, taki Brakam udział w tym słynnym spotkaniu z „Bismarckiem”. Przyszam się dziś po latach, że kiedy dowiedziałem się, że mamy do czynienia z tym pancernikiem — my, na małych niszczycielu, miałem stracha, zwykłego ludzkiego stracha. Przecież myśmy do tego kolosa strzelali!.. Co robie dziś? Ano zdjęcia — jak pan widzi. Emerytura i zdjęcia z rozmaitych uroczystości...”

Adolf Apolinarski: „Nie uwierzycie, ale znalazłem wiersz o tym naszym pomniku w La Targette. Kiedy byłem ostatnio w Polsce odnalazłem w jednej z parafii, niedaleko Poznania, księdza Emila Szumigale, który był przy odsłanianiu tego pomnika. Wtedy był to młody chłopak — ministrant. Podczas uroczystości rozdawano wiersz i on przez tyle lat zachował kartkę z tekstem! „Przypisałem go wydrukowi do Francji i każdemu wydrukować przed naszym dzisiejszym spotkaniem...” Wyciąga kartkę i czyta: „Hymn sławy, napisany przez Suzanne Olivera-Jackowska specjalnie na inaugurację pomnika polskich ochotników poległych na polu chwały w latach 1914—1918 — La Targette 21 maja 1933 roku”. Początek wiersza w dowolnym przekładzie brzmi:

„Pokłon Wam, szlachetni synowie Polski
Pokłon Wam, bohaterowie
bajonicy”
Henryk Balla: „Dziadek był gór-

nikiem w Westfalii jeszcze przed pierwszą światową, potem, w latach dwudziestych, cała nasza rodzina przeniosła się do Francji — do Nordu. Mam czterech synów. Dwie syny to Francuzki, jedna — Włoszka i jedna — Polka. Tę Mirke przywiźli sobie z Łodzi ten syn, który studiował w Polsce na AWF — teraz tu uczy gimnastyki. Tylko u nich, u Mirki, może wnućki mówią po polsku...”

Wszyscy moi rozmówcy od wspólnego stołu są we Francji od lat przedwojennych. Ciężko do emerytury pracowali fizycznie — trzech z nich to byli górnicy, dwóch dostaje teraz dodatek do renty za wylicze. Spotkaliśmy się na uroczystościach z okazji 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przybyli polscy dyplomaci z ambasady w Paryżu i konsulat w Lille. Związki i stowarzyszenia polonijne z Nordu i Pas de Calais ustawiły się w tym roku wyjątkowo licznie. Polczyłem: było 26 polskich standardów. Była też delegacja kombatanów francuskich. Składano wieńce pod pomnikami żołnierzy francuskich i polskich ochotników walczących w I wojnie światowej przeciw armii niemieckiej.

Bajonicy — polscy ochotnicy, nazwani tak od miasta Bionne, gdzie zostali sformowani. W maju 1915 roku walczyli przeciw armii niemieckiej w okolicach gdzie toczyła się powyższa rozmowa.

KOMENTARZE I FAKTY CIKAWOŚCI

Niespodzianki nie było — wszystko przebiegło zgodnie z przewidywaniami. Bush zdecydowanie pokonał swego demokratycznego rywala, został 41 prezydentem USA, ale jednocześnie jego partia poniosła dotkliwą porażkę. Zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie demokraci będą dysponować większością, co na pewno przysporzy wielu kłopotów nowemu prezydentowi, który złoży przysięgę 20 stycznia 1989 r. Do tego czasu będzie prezydentem elektem, a władza zostanie nadal w ręku Reagana.

Jakim politykiem będzie Bush? Jaka osobowość zamieszka w Białym Domu? Tak naprawdę to niewielu jest odważnych do tego odpowiedzieć na te pytania, chociaż teoretycznie wiadomo o Bushu prawie wszystko, co może kształtować sylwetkę polityka i szefa państwa. Trzeba jednak pamiętać o starej amerykańskiej maksymie — urzad robi człowieka. Dlatego nikt nie wyklucza możliwości ujawnienia się nieco innej osobowości niż ta, która zaprezentowała się w trakcie

długiej, nieprzyjemnej kampanii wyborczej. George Bush (64 lata) dość późno zadebiutował jako polityk. W 1964 r., mając już 40 lat, został przewodniczącym Partii Republikańskiej w jednym z okręgów w Teksasie. Dwa lata później widziw go w Waszyngtonie jako członka Izby Reprezentantów. Kiedy jednak po upływie dwóch kadencji w Izbie próbując zdobyć miejsce w Senacie — przegrywał. Jest już rok 1970 i Bush nie ma nic do roboty w stolicy. Z odsieczą przyszedł ówczesny prezydent Nixon, mianując go ambasadorem USA przy ONZ, a dwa lata później powierza mu funkcję przewodniczącego krajowego komitetu republikańskiego.

Odejście Nixona z Białego Domu łączy się z personalnym przetasowaniem — prezydent Ford wprowadza swoich ludzi na kluczowe stanowiska, więc Bush musi zgodzić się na ofertę wyjazdu do Pekinu, gdzie właśnie utworzono tzw. misję łącznikową, czyli namiastkę ambasady. Praca tam żądna i Bush z nudów gra odzienie w tenisa. Najbliżsi przyznają, że bardzo poprawił wtedy swój bankhand.

Wraca do kraju po roku, by objąć ważną posadę szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej, ale na krótko, bo w 1976 roku Ford przegrany, do władzy dochodzi demokraci, prezydentem zostaje Carter i Bush musi odejść. Jego polityczne wakacje trwają cztery lata. Wykorzystuje je do zajęcia się sprawami majątkowymi (ma na koncie kilkanaście milionów dolarów), udziela się także publicznie, wygłasza odczyty. W 1980 r. okazało się, jak wysoko mierzył — zgłasza swą kandydaturę na prezydenta.

Bardzo szybko okazało się, że przeliczył się z słami — porażki w prawyborach są dotkliwe i Bush wycofuje się z wyścigu do Białego Domu. W lipcu, na konwencji Partii Republikańskiej, Reagan uzyskuje nominację i proponuje Bushowi wiceprezydenturę. Ten z radością przyjmuje i przez ostatnich osiem lat pozostaje w cieniu szefa, który trzyma go z

dala od wielkiej polityki, wysyła natomiast w świat na różne mniej ważne uroczystości, państwowe pogrzeby i temu podobne imprezy.

Kiedy w 1987 r. ogłosił decyzją o zamiarze ubiegania się o fotel prezydencki nie dawano mu początkowo, wielkich szans. Pokonał jednak najpierw rywali ze swojej własnej partii, by w ostatni wtorek osiągnąć główny cel — prezydenturę. Moim zdaniem, głównym źródłem tego sukcesu było postawienie na grupę najwybitniejszych specjalistów od reklamy. Od początku miał obok siebie najlepszych fachowców z tej branży, oni decydowali o kształcie poszczególnych etapów kampanii, oni wypracowali „image” kandydata, jakby stworzyli „nowego” Busha — bardziej zdecydowanego, chwiliami wręcz brutalnego. Chodziło o to, by wyborcy jak najszybciej zapomnieli o epitecie „młeczak”, którym posługiwali się przeciwnicy.

Drugim źródłem sukcesu był prezydent Reagan — rzucił on na szalę cały swój autorytet i popularność, wychwalał polityczne talenty Busha przy każdej okazji. Ten umiejętnie to zdyskontował, prezen-

tował się jako współtwórca polityki prezydenta, obiecywał dalszą prosperytę i straszył liberalizmem Dukakisa. To, jak się okazało, wystarczyło — po raz pierwszy od 152 lat zwyciężył w wyborach urzędujący wiceprezydent, „człowiek cienia”. Jakże mylił się Henry Kissinger, który wiosną tego roku oświadczył publicznie: — Bush nie jest typem zwycięzcy. Nawet nie mając przeciwników, jest on w stanie przegrać. Nie sadzę, by po czymś takim Kissinger mógł liczyć na posadę w nowej administracji.

Takie postępowanie jest niezgodne z kodeksem etycznym, obowiązującym także lokatorów Białego Domu. Kwalifikuje się to jako przyjmowanie prezentów, a to prowadzi zazwyczaj do korupcji.



Póki co, zrobił się mały skandalik wokół obecnej pani prezydentowej, Nancy Reagan. Wiadomo było od dawna, że pierwsza dama lubi się modnie ubierać. Normalna rzecz. Szokował w tym, a ujawnił to m. in. „New York Times”, że zamiast kupować „wypożyczala” sobie coraz to inne toalety z renomowanych salonów mody, po czym... nie oddawała ich.

Takie postępowanie jest niezgodne z kodeksem etycznym, obowiązującym także lokatorów Białego Domu. Kwalifikuje się to jako przyjmowanie prezentów, a to prowadzi zazwyczaj do korupcji.

gdź obdarowany może się znaleźć pod naciskiem dawcy prezentu, by zrewanżował się za przyszłość. Takiej gratki jak skandalik pani Nancy nie mogli nie wykorzystać karykaturyści. Jeden z nich swoje dzieło (zamieszane obok) zaprezentował w następujący podpis: — Ronnie, błagam cię, pozwól mi zatrzymać chociaż ten strój!



Nz.: Książę Karol z mamą, Elżbietą II, w dniu koronacji na księcia Wali (1969 rok).

zdecyduje się na abdykację. Ponadto obiecała to zrobić po skończeniu 60-ki, ale potem rozmyśliła się. Prasa angielska pociesza księcia Karola przypominając, że najstarszy syn królowej Wiktorii musiał czekać znacznie dłużej — wstąpił na tron, jako Edward VII, mając 59 lat. Plotka głosi, że księżna Diana, małżonka Karola, jest także poirytowana uporem teściowej. Czekanie na tron nie sprzyja idylli w królewskiej rodzinie.

HENRYK WAŁENDA

Żywa ziemia

Długie białe włosy, twarz niemłoda, ale ruchy zwawe. Pamięć świetna i do tego ciągła chęć działania. Oto najkrótsza charakterystyka Juliana Osetka z Nakła. Do Łodzi przyjechał po... papier. Jest tłumaczem wydawanego już po raz czwarty, przez Klub Ekologiczny, Kalendarza Biodynamicznego. Tłumaczenie tłumaczeniem, a o papier trudno, więc panu Julianowi, emerytowanemu inżynierowi papiernictwa, przyszło odkurzyć stare znajomości...

Julian Osetek jest jednym z pierwszych propagatorów rolnictwa biologicznego w Polsce. Ta właśnie metoda prowadzi od kilkudziesięciu lat swe gospodarstwo w Nakle. Ale nie dlatego zastąpił wśród polskich biodynamiczów. Jego gospodarstwo stało się istną Mekką dla wszystkich zainteresowanych tą problematyką, bo tu znajdują informacje, pomoc, rady. Syn Juliana, Jerzy, matematyk z wykształcenia, rzucił tę ścisłą naukę dla rolnictwa biologicznego. Razem z ojcem przygotowują preparaty biodynamiczne, potrzebne rolnikom i działkowcom. Propagują też te metody tłumacząc publikacje niemieckie, szwajcarskie, francuskie i skandynewskie.

Zaczęło się wszystko w 1962 roku, gdy Julian Osetek pojechał do Dornach pod Bazylem na dwumiesięczną praktykę do Instytutu Rolnictwa Biodynamicznego. — Właściwie zainteresowałem się tymi sprawami dużo wcześniej — opowiada Julian. — Jako młody człowiek, kiedyś w lesie doznałem oświecenia. Poczułem się jak Archimedes. Eureka! — ziemia żyje. Ona, ona sama, nie zaś rośliny czy mikroorganizmy w niej żyjące. Ale nie lubię o tym mówić, bo mało kto to rozumie. Nicco później, też jeszcze przed wojną, trafiła mi w ręce praca Rudolfa Steinera, prekursora tego rolnictwa. Dopiero w wiele lat później, w 1960 roku, stało się możliwe wprowadzenie w czyn teorii, które tak mnie fascynowały. Zona odziedziczyła w Nakle niewielkie gospodarstwo. Rzucałem pracę w papiernictwie, przeniesiłem się nad Notec i już tu pozostałem.

CHORY PŁON

Rolnictwo to przeciwstawia się konwencjonalnemu, czyli chemicznemu. Narodziło się w latach trzydziestych jako odpowiedź na zatrutą, przechemizowaną żywność. Stąd nazwa organizacji zrzeszających rolników biodynamiczów w RFN: „Demeter” albo „Żywa Ziemia”. Płody rolnictwa konwencjonalnego cięższe oko swą urodą, są jednak coraz częściej uważane za bezwartościowe, bo więcej w nich chemii, aniżeli naturalnych witamin. Nawozami mineralnymi zatrzymujemy glebę tak, że przechemizowana nie chce już rodzić. Zatrzymujemy nimi także powietrze i wody gruntowe. W efekcie intensyfikując rolnictwo przemieniamy je w produkcję przemysłową. Rośliny są słabe, podatne na choroby i szkodniki. Zeby z nimi walczyć, człowiek znowu sięga po chemię — pestycydy. I tak oto zamyka się błędne koło.

Alternatywa dla zatrutej żywności i ziemi, która nie chce rodzić, jest rolnictwo ekologiczne — twierdzi Osetek. Zwolennicy rolnictwa konwencjonalnego jako koronny argument podają konieczność wzrostu plonów. Taka postawa to uprzedzenie, więcej, wręcz ignorancja wynikająca z niewiedzy. W rolnictwie biodynamicznym plony nie tylko nie są mniejsze, ale nawet większe, a co najważniejsze — zdrowe. W rolnictwie tym pielęgnacja roślin i zbiorami rządzi kalendarz, uwzględniając ruch planet, konstelacje gwiazd i fazy księżyca. Okazuje się, że wykonanie robót polowych w odpowiednim czasie, zgodnie z tym kalendarzem, zapewnia wzrost plonów nawet o 30 proc!

PRAWDZIWA SZANSA?

W czym tkwi sedno, tajemnica tego rolnictwa, które laikowi kojarzy się ze średniowieczną czarną magią, a w ostateczności z bredzeniem o siłach kosmicznych? Eliminacja nawozów sztucznych to nie wszystko, choć od tego się zaczyna. Rolnictwo biodynamiczne to najbardziej radykalna metoda rolnictwa ekologicznego (dopuszczającego chemię, ale w znacznie mniejszym stopniu). Nie stosuje ono żadnych nawozów sztucznych, wykorzystuje natomiast pełny obrót materii organicznej w gospodarstwie poprzez kompostowanie. Ziemi nie używają się poprzez wprowadzanie składników mineralnych wzrost do gleby. Sporządza się natomiast komposty, które dotrzymują zamieniają się w próchnicę. Gliną w niej bakterie i szkodniki, a próchnica odżywia glebę, a nie rośliny.

Otoż to, glebę, nie rośliny. Glebę, której nie wolno wyjąłować, maltretować, jeśli chce się, żeby dalej rodziła. Człowiek dotychczas przez stulecia wykorzystywał ziemię, nie zastanawiając się nad tym, że pozbawia ją żywych sił — tłumaczy Julian Osetek. Teraz czas najwyższy, by sam pracował nad tym, by te siły nadal spływały do ziemi. „Brama wejścia” tej siły, energii kosmicznej zasilającej glebę, by dalej rodziła, są preparaty biodynamiczne. Jest ich osiem, stanowią komplet. Służą do kompostowania wszelkich odpadków, obornika, odpadków roślinnych, trocin, liści, odpadków zwierzęcych. Dwa z nich służą do opryskiwania gleby i roślin. Preparaty te stosowane systematycznie, przyczyniają się do naturalnej urodzajności w ciągu paru lat. Mogą całkowicie konkurować z chemią, a nawet przewyższyć ją.

Preparaty biodynamiczne sporządza się z ziół: rumianku, matki, pokrzywy, kory dębowej, krwawnika, waleryjany a także dodatków mineralnych — krzemionki, gliny, żelaza oraz na bazie nawozu krowiego. Umieszcza się je w organach zwierzęcych (np. róg, głowa) i zakopuje w ziemi. Po pół roku wykopuje z ziemi i dodaje ów preparat do przym kompostowych. Dzięki temu kompost bardzo szybko dojrzewa i zmienia swe właściwości. Np. obornik z preparatem biodynamicznym daje 10 razy wyższe plony niż obornik bez tego preparatu. To jest istne bogosławieństwo — zapala się pan Julian. — Dla zmaltretowanej ziemi i dla ludzi, oddychających zatrutym powietrzem, pijących zatrutą wodę i spożywających przechemizowaną żywność.

Dziesięć lat temu w Wiedniu lekarze i weterynarze austriackiej zorganizowali międzynarodowe sympozjum biodynamiczne, podczas którego sygnalizowano niepokojące zjawiska. Mianowicie zmiana składników mineralnych w pożywieniu odbija się nie tylko na zdrowiu człowieka i zwierzęcia. Może być przyczyną jego śmierci. A przecież stosowanie chemii w konwencjonalnym rolnictwie prowadzi do ciągłych zmian stosunku składników mineralnych w żywności. Czy dopiero katastrofa zmusi ludzi do zmiany poglądów na rolnictwo? — zastanawia się Julian Osetek.

On i jemu podobni nie ustają w propagowaniu metod, które są ich zdaniem ratunkiem dla ludzkości. Metod, które są ich filozofią życia. Przed czterema laty Julian Osetek tłumaczył Kalendarz Biodynamiczny autorstwa niemieckiej badaczki Marii Thun, wiedząc, że będzie on wydany w kilkuset egzemplarzach. W tym roku nakład wyniesie 12 tys., w następnym zapewne jeszcze wzrośnie.

Czy pan Julian będzie tłumaczył? Ma nadzieję. Wszak zdrowie dopisuje. A to dzięki temu, że żywi się przede wszystkim swoją zdrową pszenicą, gotowaną według makrobiotytycznych zasad w całości 2,5 godziny. Miesza ją pół na pół z ryżem. To podstawa jego menu od 30 lat. Dwie garstki takiej pszenicy i ryżu (ziaren zawierających w sobie dwa kierunki sił kosmicznych), zastąpił mega ciężko pracującemu mężczyźnie całodzienne wyżywienie. Warto tak odżywiać także rekonesansistów. Już po trzech dniach (takiej) diety wzrastają ich siły. Uwierzyć trudno! Może i trudno, ale spróbować warto. Julian Osetek spróbował 30 lat temu. Piszcie książki, tłumaczy, jedź na międzynarodowe sympozja. Jest pełen coraz nowych pomysłów. Ma 80 lat...

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Szare komórki na... dachu

— Do Kwiecińskiego? Ach, to ten od dachów — urzędniczka w Wydziale Przemysłu UM w Łowiczu nie kryła sceptycyzmu wobec tego nowego rzemieślnika. — Dziwny człowiek — dorzuciła podając mi adres.

— Dziwny? — zdumiałam się, toż to twórca nowej techniki. Tylko się uśmiechnęła: a tak, on się nawet chwalił, że było o nim w gazecie.

ADAM KWIECIŃSKI, 44-letni elektroenergetyk, rzemieślnik-pracownik w sierpniu tego roku. — Po dwuletniej walce — jak wspomina — ale przeciwnościami nie jest oburzony. — Żadna nowość — dodaje — nie znajduje od razu zrozumienia. Dla mowatora cierpliwość jest więc może ważniejszą od pomysłów. I tej na szczęście mu nie brakuje.

Z pomysłem było chyba najprościej. Przyszedł jakby sam z siebie. O wszystkim zdecydował przypadek. To było trzy lata temu — opowiada autor. — W domu zaczął przeoczyć dach. Pokrył go smołą, przykleił papy. Zaczęłam też zastanawiać się czy nie można by prościej i trwalej, żeby problem rozwiązać raz na zawsze. Wtedy zainteresowałam mnie odpady, powstające w rzemieślniczym zakładzie u kolegi, który bieżnikuje opony. Rozziębłem resztki gumy z bieżnika, próbowałem mieszać z różnymi składnikami. Najlepszym okazał się poliuiretan z Pławskiej Fabryki Farb i Lakierów „Polifarb”. Powstały materiał okazał się wspaniałą izolacją. Najpierw sprawdziłem to u siebie. Zbadalem też dokładnie jej cechy. Dość wymienić kilka: elastyczność, trwałość, niehigroskopijność, trudność zapalenia. Dach pokryty cienką warstwą tej izolacji —

przekonuje pan Kwieciński — starczy na całe życie. Nie trzeba go konserwować, jak w przypadku tradycyjnej papy.

Ten nowy materiał izolacyjny Kwieciński nazwał „Firperutem”. zgłosił pomysł do urzędu patentowego i zaczął chodzić wokół jego rozpowszechnienia.

Ma pani szczęście, że mnie zastała w domu — przywitał mnie Adam Kwieciński. — Wczoraj wróciłem z „Inbudu”, na tej wystawie po raz kolejny prezentowałem swój pomysł. Jutro wybieram się

sem moim materiałem izolacyjnym interesuje się wielu potencjalnych odbiorców.

A. Kwieciński pokazuje gruby zeszyt, który wozí ze sobą na wszystkie pokazy i wystawy. Wpisano się tam wiele osób prywatnych, a także i państwowe firmy: „Gratulujemy pomysłu” — można przeczytać, „to naprawdę rewelacja”, „czekamy na gotowe wyroby”, „kto będzie to wdrażał i gdzie będzie można kupić ten materiał” itp.

— Gdzie można kupić? — zamy-

chnie. Jest przypisany do większości materiałów budowlanych. Może też izolować takie pomieszczenia jak piwnice, magazyny, tunele. Ma właściwości przeciwwibracyjne, nadaje się do produkcji specjalnych wyciszających dywaników, do wytwarzania amortyzatorów sprzętu lekkiego i ciężkiego. Możliwości zastosowania jest wiele. Ot, choćby do produkcji elastycznych, a więc bezpiecznych drogowych słupków. Chciałem tym zainteresować Instytut Techniki Motoryzacyjnej, napisałem do Dyrektora Budowy Dróg... Nawet nie przysłał odpowiedzi.

W październiku A. Kwieciński złożył wniosek w Urzędzie Postępu Naukowo-Technicznego o rejestrację jednostki innowacyjno-wdrożeniowej. Jej nazwa — podaje A. Kwieciński: — „Stymulacyjna Placówka Innowacyjno-Eksportowa „Spinex-Firperut”. Chciałbym eksportem czy też sprzedażą licencji na wytwarzanie opracowanego przeze mnie materiału izolacyjnego zarobić na wybudowanie siebie, choćby namiaski własnego laboratorium. Mam bowiem w głowie wiele innych pomysłów, na przykład w dziedzinie ochrony środowiska. Tak naprawdę bardziej niż na pieniądzech zależy mi na możliwości ich realizacji.

— Chociaż to gdzie jak po grzędzie?

— Może właśnie na przekór temu — odpowiada za przekonaniem Kwieciński. Mimo wszystko wierzę, że dobry pomysł wcześniej czy później się obroni. Choć oczywiście wolałbym aby wcześniej. Bo czyż nie wyprzedzono nas w wielu dziedzinach nie dlatego, żeby w Polsce nie było mądrych rozwiązań, tylko dlatego, że nikt nie chciał w porę uznać i docenić tego, co ludzie wymyślili?

EWA LUKASIEWICZ

Róbmy swoje tylko lepiej

do Instytutu Techniki Budowlanej, też nie pierwszy raz. Musiałem rzucić palenie, bo te ciągle wyjeżdżają pochłaniają masę pieniędzy. Ale ja jestem uparty: na targach myśli technicznej indywidualnego budownictwa byłem już po raz trzeci. Dwukrotnie demonstrowałem swój pomysł na Krajowych Targach Wynalazków w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach. Jedną gdzie się da i każdego próbuję zainteresować „Firperutem”. Na razie bez rezultatów. Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń nie chce angażować się w jego promocję z rezerwą podchodzi do mojego pomysłu Instytut Techniki Budowlanej, gdzie od dawna wydeptuje ścieżki. Tymcza-

ła się A. Kwieciński. — Ja sam mogę zrobić niewiele. Z „Polifarbu” otrzymuję tylko trochę poliuretanowej masy. Za większą ilość wytworzyć ją żąda dewizowego wadu. Nie stać mnie na to. Jak dotąd wykonałem dopiero jedno zamówienie dla właściciela willi spod Torunia. Bezopłatowa powłoka dekarska z „Firperutu” sprawdziła się. Zleceniodawca jest zadowolony. Ja też, bo cieżciowo zwrocili się koszty badań i prób. Rodzina także spojrzała łaskawiej na moje pomysły. Prawdę mówiąc nie bardzo wierzyli, że mi się powie. — Zastosowanie projektu jest niezmiernie proste — tłumaczy autor. — „Firperutem” można smarować lub natryskiwać powier-

WIADOMOŚCI DWORSKIE

Nazywała się Safinaz Zul Fikar i pewnie by nigdy imienia nie zmieniła, gdyby nie była urodziwą córką wysokiego urzędnika dworskiego i nie wpadła w oko królowej Farukowej. Była to miłośna wujemna od pierwszego wejrzenia. Mając 17 lat została małżonką 13-letniego króla Egiptu i została przez niego nazwana Farida, taka bowiem tradycja panowała na dworze. Rodzina królewska nosiła imiona zaczynające się na „F”.

Została królową i zaczęła się życie jak w bajce. Ale nie trwało to długo. Stała się bowiem rzecz straszna. Farida urodziła kolejną 3 córki. Los kobiety, która w świecie islamu rodzi tylko córki jest nie do pozazdroszczenia, a królowa, która nie daje następcy tronu, nie zasługuje na to imię.

Raj zmienił się w piekło. W 1949 roku, mając 28 lat została odtrącona rozwódka z 3 córkami. Żyje z rodzicami w Kairze. Potem Faruk każe jej zbudować wygodną willę w pobliżu piramid. Ale przychodzi rok 1952 i wojsko obala Farukę, ogłasza republikę. Naserowcy nie bawia się w subtelności i prywatną osobę też wywyższają z wili za to, że była królową.

Farida musiałaby żyć w zupełnej biedzie, gdyż rodzice również

stracili majątek wraz z upadkiem monarchii, gdyby nie król Arabii Saudyjskiej. Opuszcza Egipt — z zakazem powrotu — i osiedla się w Libanie. Potem przenosi się do Genewy i ostatecznie podejmuje nowe życie w Paryżu.

Kształci się, zaczyna na nowo kształtować los i, tęskni za Egiptem. W 1963 r. zaczyna rysować, a potem malować. Przywołuje z wyobraźni obrazy, które ostro wyryły się w pamięci wrażliwego dziecka, a potem młodej królowej, gdy podróżowała po kraju z Farukiem.

Są to palmy i Nil, żaglówki na Nilu, zwane fellakami, fellachowie w białych galabijach, rybacy morscy, nilowcy i na jeziorze Karun, Aleksandria, gdzie się urodziła, Fajum, Asuan. Obrazy-marzenia, zawierające całą jej tęsknotę.

W 1968 r. urządziła pierwszą wystawę. Krytycy, środowisko artystyczne, znawcy zaczynają się interesować jej obrazami nie tylko dlatego, że wychodzą spod pędzla byłej królowej.

W 10 lat po pierwszej wystawie, urządziła w Paryżu kolejną, tym razem były to obrazy malowane wymyślona przez nią techniką, której częścią nieodłączną jest sztuczne oświetlenie.

Francuski krytyk kulturalny, Ma-

rie Perouse tak pisał: „(...) zadziwiający eksperyment plastyczny proponuje Farida egipska. Eksperyment, który można nazwać rewolucyjnym, jeśli weźmiemy pod uwagę, że współczesna sztuka osiągnęła trudno do przekroczenia granic. Metoda Faridy daje obrazowi nowy wymiar poprzez wariacje świetlne i nową technikę”.

Uplynęło ówczesne odkad zwyciężyła rewolucja naserowska. Z biegiem czasu wygasły nastroje antymonarchiczne. Prezydent Anwar Sadat (który wspólnie z Naserem obalił Farukę) pod koniec lat siedemdziesiątych przyznał Faridzie rentę stałową, pozwalając wrócić do kraju.

Farida odwiedziła kraj, ale wróciła do Egiptu, do Paryżu, do Genewy. Córki nie chciały słyszeć o powrocie do Egiptu. Zapomniały o Egipcie, należały do innego świata.

Nie zapomniała Farida. W 1980 roku przywołała pierwszą wystawę swego malarstwa. Zainteresowanie środowiska, choć uboższe artystycznie, było jednak niktę. Zignorowała ją nowobogacka socjeta kairska.

Gdy na początku 1986 roku po raz drugi wystawiła w luksusowym hotelu kairskim „Meridien”

najnowsze prace, znow ją całkowicie zignorowano. Ponownie więc znalazła się w Paryżu, ale myślała, że wróciła do Egiptu, który nie był już jej Egiptem, tym wymarzonym rajem utraconym...

Często krytykowała dzisiejszy Egipt, mówias, że nikt nie chce tu pracować, że wszyscy chcą tylko wydawać pieniądze i jeździć za granicę. Dziwiła się, że co wieczór w „Meridienie” odbywają się wesela za 50 tys. funtów, jednocześnie tyłu ludzi żyje w nędzy (przebieżył zarobek sięga 100 funtów miesięcznie). Krytykowała pod do stroju europejskiego, dobrego w Europie, ale niezdrowego w Egipcie. Bardzo denerwował ją nowobogactwo...

Pod koniec 1986 r. jednak osiedliła się w Kairze w mieszkaniu, które ofiarował jej rząd prezydenta Mubarak.

Zmarła nagle, 16 października. W urzędowym przez państwo pogrzebie uczestniczył minister spraw wewnętrznych, a prasa rządowa napisała, że „królowa” która odeszła, sama zarabiała na życie”. Mimo iż była kobietą piękną i wielu ubiegało się o jej rękę, za mąż nie wyszła. Na swój sposób do końca została wierna Farukowi.

ROMAN STRZEMIECKI

Królowa — malarka

chodził do łóżka i jednym szarpnięciem odkrywa koc: patrzy triumfująco na Osucha.

W mieszkaniu Talarów Ewa staje w drzwiach. Wszyscy podnoszą na nią oczy.

EWA (stoi z torbą plastikową): — Osuch wpadli! Reka Administratora z długopisem sunie po papierze rozłożonym na stole przy wadze na miarę i ciężcinie.

ADMINISTRATOR (z satysfakcją): — Wygrzyliście Prokopa (patrzy na Osucha i stojącego obok Jasińskiego), bo lokal był wam potrzebny, żeby tu nierząd handlowy prowadzić!

OSUCH: — Co to jest? Małe piwo... Może się jakoś dogadamy panie inżynierze, jak Polak z Polakiem.

ADMINISTRATOR zrywa się z wyrazem przesadnego oburzenia.

ADMINISTRATOR: — Pan chce mnie obrazić? Nie z mną takie numery!!! (potrząsa papierosem). — To pójdźcie do dzielnicowego (pokazuje wnętrze słuchawki). — A pan stał wyfrunął, panie Osuch!

CIELECIŃA (przygląda mu się krytycznie): — Pan to chyba w stolówkach jada.

OSUCH (siada na łóżku zalamany, patrzy na Jasińskiego): To już chyba koniec z mną.

Setki dachów fiatów z lekką przyprószonym śniegiem: plac gotowych samochodów na Zeraniu. Budynek FSO. Między nimi widać sunący wolno wózek transportowy, na nim plastikowy jacht, obłożony bukiecikami kwiatów. Eskortują ten pojazd czterej robotnicy w nowych kombinazonach.

Jest wśród nich Jacek Bawoliłk. Z daleka wygląda to jak kondukt pogrzebowy. Na czele kroczy szef transportu — Sikora (beifahrer Extra-Moconego).

Andrzej Talar przygląda się temu pojazdowi z okna swego biura. Stoi ze słuchawką przy uchu i słucha czyjegoś głosu. Przygląda się ze zdziwieniem temu przepływającemu dołem jachtowi. Wózek przesuwa się uliczką międzyzakładową...

Andrzej odkłada telefon.

Andrzej z plikiem papierów pod pachą przechodzi przez halę produkcyjną. Przy montażu silnika wisi czerwony transparent „Młodzieżowy odcinek pracy ZSMP”, dalej nad wrotami do hali napis „Budujemy drugą Polskę”. Andrzej zatrzymuje się przy kantorku kierownika zmiany.

ANDRZEJ (do montażysty): — Gdzie inżynier Korn? Miał mi dać dane na operatywkę!

BOCZEK (ironicznie): — Na imieninach.

ANDRZEJ: — Czyżby? Co ty sobie śarty stroisz, Kaleta?

BOCZEK: — To pan zapomniał, że dził Piotruś?

DOM

(dalsze lata)

scenariusz dialogi:
**J. JANICKI
A. MULARCZYK**

DROGA NA SKRÓTY (4)

Kajtek rozpakuje swoją torbę z książkami w przedpokoju. Ewa stawia na stole talerzyk dla niego. Przy stole siedzą przy herbarcie Andrzej, Leszek i Lidka. Widać, że nie tak dawno przyjechali.

LESZEK (do Kajtka): — Jak leci?

ANDRZEJ (patrzy z dumą na syna): — Jest w szolówce.

LIDKA (patrzy na Ewę): — A Krzysio?

Andrzej demonstracyjnym gestem ręki daje do zrozumienia, jak ocenia syna.

ANDRZEJ: — Zmarował rok... W drzwiach pojawia się Krzysio w skórzanej „szwedce”.

KRZYSIO: — Cielecina przysłał! Dostrzega Leszka i Lidkę, rzuca niecierpliwie pytanie:

KRZYSIO: — Przywieźliście tę hubę?

Lidka podaje mu wyjętą z torby torbę.

ANDRZEJ: — Co to pomoże?

KRZYSIO (żarliwie): — Nigdy nie nie wiadomo! Lidka podaje mu kropelki w małej flasce.

LIDKA: — To są sole metali ciężkich... (widzi pytające spojrzenie Krzysia). Trzy razy...

LESZEK: — Od tego znachora spod Konina.

KRZYSIO: — Macie adres...? Trzeba ją tam zawieźć!

ANDRZEJ (odwraca się ku oknu): — Przecież jest w najlepszych rekach.

KRZYSIO: — Trzeba poprobać wszystkiego. Wszystkiego, słyszysz?

KAJTEK (patrzy na buteleczki): — A jak to saszki?

KRZYSIO: — Mogę wypróbować na sobie!

* * *

Ewa u Osucha w służbowce pakuje do plastikowej torby z napisem „Polmo-Fiat” cielecinę.

EWA: — Co byśmy bez pani robili.

Osuch nagle dostrzega kogoś za szybami drzwi. Gwałtownym ruchem narzuca koldrę na pełną cieleciną walizę.

W otwartych drzwiach stoi Administrator. Widzi Cielecinę, wodę, pościartowane kawałki. Osuch wygładza koc. Administrator pod-

Wędrujące kontynenty Szczepionka dla komputerów

Wędrowni kontynentów, to problem, który od początku stulecia interesuje geologów i geografów. W miarę rozwoju badań uzyskiwano coraz więcej danych potwierdzających fakt wędrowki wielkich płyt litosferycznych. W ostatnich latach wysunęto hipotezę, że istnieje tzw. cykl konty-

entalny. Poszczególne kontynenty wielokrotnie w dziejach Ziemi zderzały się i łączyły, a następnie ponownie rozpadały. Cykl ten występował w ciągu ostatnich 2,5 mld lat dziejów naszego globu. Wielokrotnie w historii Ziemi powtarzało się zjawisko tzw. ekspansji dna morskiego. Rozszerza-

ły się oceany w wyniku oddalania się od siebie lądów. Gdy lądy ponownie zgrupowały się w jakiś superkontynent tworzyły się w jego wnętrzu rozłamy będące zalążkiem przyszłych oceanów. Taki cykl jest szczególnie wyraźnie widoczny w geologicznej historii kontynentów otaczających północny Atlantyk i Pacyfik.

Dziesiątki tysięcy Japończyków mają w domach osobiste komputery. Za ich pomocą mogą np. uzyskać aktualne dane z giełdy finansowej, informacje o asortymencie i cenach towarów w większych magazynach, o rozkładzie jazdy pociągów, rejsach samolotów, czy zamówić miejsce w hotelu.

Abonenci płatnej sieci informacyjnej „WAN”, których jest ok. 50 tys., mogą także kontaktować się między sobą, prowadzić rozmowy jednocześnie z kilkoma abonentami, wymieniać się grami komputerowymi itp.

„WAN” jest przy tym nie jedyną, choć na pewno najpopularniejszą w Japonii siecią komputerową. Produkcja komputerów osobistych wciąż rośnie i wynosi obecnie ok. 2 mln sztuk rocznie.

Można sobie wyobrazić reakcję właścicieli komputerów, gdy zaczęły one nagłe „chorować”. Japończycy stwierdzili ze zdumieniem, że psuje się przede wszystkim elektroniczna pamięć komputerów, a „choroba” przenosi się z aparatu na aparat.

Dziwna „komputerowa choroba” pojawiła się rok temu w Europie zachodniej, a następnie błyskawicznie zaatakowała Stany Zjednoczone, jej skutki odczuł m. in. pracownicy centrum komputerowego NASA, kierującego lotami kosmicznymi. Pod koniec lata br. „epidemia” dotarła na wyspy japońskie.

Początkowo Japończycy ze stoickim spokojem odbierali sygnały o pojawieniu się i rozprzestrzenianiu tego zjawiska. Jednak już pierwsza informacja o dotarciu „wirusa komputerowego” do Japonii wywołała wśród użytkowników aparatów prawdziwy połoch.

Wszystkiemu winne są — wyjaśniają eksperci — pirackie programy, przełożone na język kompute-

rowych komend, które w efekcie doprowadzają do rozstrajania aparatów. Ciele autorów takich programów i motywy ich działania są najróżniejsze.

W USA np. znany jest wypadek, gdy jeden z programistów analitycznych maszyn cyfrowych po otrzymaniu zwolnienia z pracy postanowił zemścić się i wprowadził do pamięci głównego komputera „złośliwy” sygnał, który spowodował całkowity chaos na liście plac zatrudnionych. Niekiedy dezorganizuje się prace komputerów dla zabawy.

Winowajca „roznoścył zarazy” w Japonii, został najzwyczajnie — oświadczył E. Insihara, menedżer firmy „Nippon Electric Corporation”. Okazał się nim jeden z klientów firmy, który wykradał zrytualizowane dane i wprowadzał do pamięci komputerów własne dane. Korzystał również bezpłatnie z informacji centralnej dyspozytorskiej.

Role wirusów spełniał program-pasożyt, przesyłany kanałami łączności elektronicznej sieci informacyjnej „WAN” pod adresem innych użytkowników komputerów. Na szczęście — powiedział Insihara — udało się nam szybko zlokalizować „strzałę zakaźną”, a następnie podjąć środki profilaktyczne w postaci specjalnej „szczepionki”. Jednak każdy nowy „wirus” będzie wymagał opracowania nowej receptury.

Komputery przestępcą został skreślony z listy abonentów „WAN”, poniosł więc nieludzkie konsekwencje moralno-dyscyplinarne. Skazano go nie było można, bowiem prawodawstwo Japonii nie przewiduje podobnego wypadku.

Afera z „wirusem komputerowym” miała jednak tę dobrą stronę — podkreślił Insihara — że potwierdziła wielką rolę geniuszu ludzkiego, który nadal ma decydujące znaczenie.

W ŁÓDZKIEJ PRASIE pisano

50 LAT TEMU

W całym kraju uroczysto obchodzono 50 rocznicę odzyskania niepodległości. Po mszy w katedrze warszawskiej, marszałek Smigły-Rydz odebrał imponującą defiladę wojskowa, połączoną z pokazami lotniczymi. Prezydent Mościcki uczestniczył w uroczystościach na Zaozlu.

Odbłyły się wybory do Sejmu. W Łodzi frekwencja wyborcza wyniosła 62 proc. przy średniej krajowej ok. 70 proc. (najwyższa była na Śląsku — 83 proc.). PAT podaje, że nie uzyskał mandatu b. marszałek Sejmu Sławek. Jak pisze „Republika”, w wyborach poniosły klęskę ugrupowania antysemitki.

W Stambule zmarł w wieku 69 lat prezydent Turcji Kemal Atatürk. Jego śmierć porażała cały kraj w głębokiej rozpaczy i żałobie. Nowym prezydentem Turcji wybrany został İsmet İnönü.

Jak podaje prasa, w październiku przybyło w Łodzi 1095 abonentów radiów, ch. Ich liczba wynosił więc obecnie (stan na 1 listopada) 41.445 osób.

25 LAT TEMU

Pomoc społeczeństwa ułatwiła milicji pościgi w okolicach Jasiła aresztowani zostali S. Zdanowicz i R. Cholewicki — uzbójcy bandy, którzy zamordowali w Tarnowie dwóch funkcjonariuszy MO.

Jak poinformował „Dziennik” po przysiorocznej gruntownej przebudowie, „Bałtyk” stanie się najnowocześniejszym kinem w Polsce. Zostanie ono wyposażone w aparaturę umożliwiającą wyświetlanie filmów z tasiemą o szerokości 70 mm. Kino posiadać będzie także stereofoniczną aparaturę dźwiękową.

Przy obchwiecie 25-lecia powstania publicznego a zwłaszcza jej najmłodszego części, odbył się w Łódzkim Pałacu Sportowym koncert światowej sławy piosenkarki i kompozytora — Paula Anka.

Ze sportu: w pierwszym meczu 1/8 finału Klubowego Pucharu Mistrzów Europy, piłkarze Górnika Zabrze odnieśli duży sukces, pokonując w Chorzowie Dukle Praga 2:0. Bramki strzelił Mosałak i Lubaski. Rewanż w Pradze — za tydzień.

Onrae. (bar)

DROGA NA SKRÓTY (5)

Andrzej odchodzi zmarszczony. Widać, że po rozmowie z monterem podjął jakąś decyzję. Idzie wzdłuż taśmy montażowej.

Andrzej idzie korytarzem biurowca. Naprzeciw niego idzie elegancko ubrany Sikora z butelką szampana w ręku, za nim kroczą robotnicy, niosący silnik jachtowy, na końcu kroczy Jacek Bawollik z naręczem kwiatów.

Stykają się prawie przed drzwiami z napisem „Ośrodek Przygotowań Rajdowych” i tabliczką: kierownik inż. Piotr Czaraszewicz. Sikora gestem wskazuje Andrzejowi — żeby przepuścił ich ekipę. Przed oczyma Andrzeja przesuwa się silnik jachtowy. Jacek Bawollik z kwiatami przystaje zatrzymanym pytającym spojrzeniem Andrzeja. Z głębi biura niesie się gwar i szum gości.

ANDRZEJ: — Co to jest? JACEK (z lekkim żałowaniem): — Silnik do jachtu. ANDRZEJ: — My jachtów nie produkujemy. JACEK: — Prezent od żaloga... ANDRZEJ: — Haracz? JACEK (z niechęcią): — Normalka. Pojawia się twarz Sikory, który niecierpliwym gestem przerywa Jacekowi.

Andrzej wchodzi w ślad za nim. Poczekalnia pełna ożywionych ludzi z kieliszkami koniaku w ręku. Na biurku obok wylegającej i podnieconej sekretarki pełno kwiatów w wazonach i siódek bukiety. Jest pułkownik lotnictwa, inżynier Tadeusz Mallicki, Korn, szef OBR, Lebers i wielu innych pracowników FSO. Andrzej przeciska się do Korna.

Extra-Moony dostrzega Andrzeja, stojącego w poczekalni obok Korna. Zmierza ku niemu z kieliszkiem.

EXTRA-MOONNY: — Docekałem się jednak... Wreca Andrzejowi kieliszek, ten jednak odsuwa jego dłoń. Andrzej: — Przyszedłem tu tylko po inżyniera Korna. EXTRA-MOONNY: — Jest moim gościem! ANDRZEJ: — Ale moim pracownikiem (patrzy na zegarek). — Mam jeszcze sześć godzin pracy, a nie bankietowania. Extra-Moony patrzy na Andrzeja, kiwając się na obcasach butów. EXTRA-MOONNY (pogardliwie): — Pan jak chłop, umie tylko trzymać plug i poganiać (wreca kieliszek Kornowi): — Chyba pan się napije za moje zdrowie? Patrzy na twarz Andrzeja. Korn zdezorientowany stoi z kieliszkiem w ręku. Extra-Moony trąca się z Kornem. Andrzej odwraca się i wychodzi. EXTRA-MOONNY (sztych): — Nie dorósł do naszych czasów (stuka się w czoło). — Beton!

Andrzej z papierami idzie korytarzem biurowca. Mija osoby, które z kwiatami spieszą w stronę gabinetu Extra-Moonego. Nagle natyka się na schodach na Krzysztofa.

ANDRZEJ: — Coś z matką? KRZYSIO (gest przeczenia): — Przygnał mnie tu czysty egoizm. Chcę się zatapać w Ośrodku Przygotowań Rajdowych. Poprzyj mnie u Extra-Moonego... ANDRZEJ (gest przeczenia): — Masz się uczyć! KRZYSIO: — Teraz liczą się tylko układy. Nie chce ci to nie. Sam sobie załatwie!

Mija ojca, wchodzi na schody. Andrzej widzi zbliżającą się ku drzwiom gabinetu Extra-Moonego elegancko ubraną Zoję.

Krzysio wchodzi do zatłoczonej poczekalni. Natrafia wzrokiem na stojącego skromnie przy oknie Jacka Bawollika. Rozjaśnia się na jego widok, przepycha ku niemu.

KRZYSIO: — W co tu się gra, panie Jacku? JACEK: — Imieniny ojca chrzestnego! KRZYSIO rozgląda się: — Ale balanga! W drzwiach gabinetu staje ożywiony solenizant. EXTRA-MOONNY: — Attention, attention! Nasza firma zaprasza tu obecnych na otwarcie domu na Mokotowie: stroje i poglądy dowolne! W programie projekcja seks-filmów! Zoja zachwycona klaszcze, wszyscy mają na twarzach domyślne uśmiechy. KRZYSIO (z agłą determinacją): — Muszę się tam dostać. JACEK: — Jak? Jacek patrzy na delegację z kolejnego zakładu, która wtacza się, żeby składać hołdy Extra-Moonemu.

Łatanie ozonowej dziury

Na wysokości od 10 do 50 km nad powierzchnią Ziemi istnieje słój ozonu, trójatomowej, bardzo aktywnej odmiany tlenu. Warstwa ta jest dla planety niesłychanie ważna: chroni życie przed zabójczym działaniem ultrafioletowego promieniowania Słońca. Od pewnego czasu wiadomo, że ów ozonowy słój niknie. Nie tylko zawartość ozonu w atmosferze maleje, ale w ochronnej warstwie zaczynają ostatnio pojawiać się swoiste dziury, przez które mordercze promieniowanie trafia na razie w obszary nie zamieszkałe, lecz...

Przyczyna zagrożenia jest działalność człowieka. Co roku wypuszczamy do atmosfery 1,2 mln ton chemikaliów wiążących ozon, przede wszystkim tzw. freonów, używanych w popularnych opakowaniach aerosolowych i lodówkach, ale także przy produkcji elementów elektronicznych, opakowań itp.

Przed rokiem alarmy uosonych przyniosły rezultaty. Zebrani w Montrealu przedstawiciele 57 rozwiniętych państw doszli do wniosku, że począwszy od 1 stycznia 1989 r. należy rozpocząć intensywne przeciwdziałanie niebezpieczeństwu w skali globalnej.

Założenia są takie: w najbliższych 10 latach musimy zredukować produkcję niszczących ozon chemikaliów o połowę. Najpierw produkują ją ma być zamrożona na poziomie 1986 r., następnie zmniejszona o 20 proc. od 1993 r. i o dalsze 30 proc. od 1998 r.

Dopiero 7 państw oficjalnie ratyfikowało protokół z Montrealu. Są to USA, Kanada, Norwegia, Nowa Zelandia, Meksyk, Szwecja i Egipt. Oczekuje się, że w najbliższym czasie przystąpią do porozumienia Japonia, Włochy i wszystkie państwa EWG. Jak dotychczas, głucho było o pozytywnej reakcji ze strony innych państw, co stawiła całą inieżytywe pod znakiem zapytania.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że najprawdopodobniej protokół będzie wkrótce ratyfikowany również przez Związek Radziecki. Powiedział o tym redakcji „Moskowskich Nowosti” Jurij Szarkow, wysoki urzędnik MSZ ZSRR, który był zastępcą szefa radzieckiej delegacji w Montrealu. Oznacza to kolosalny postęp dla całej akcji „łatania dziury ozonowej”.

A tymczasem w ostatnim dwudziestoleciu ochronna warstwa ozonu nad Ziemią zmniejszyła się nad obszarami północnymi o 6 proc., a nad szczególnie zagrożonymi ekologicznie miastami USA i Kanady — o 3 proc. Eksperci zaś ostrzegają: 1 proc. zmniejszenia masy ozonu — to 4 do 6 proc. wzrostu liczby przypadków raka skóry.

Na początku br. nad Antarktydą wykryto dziurę w warstwie ozonowej — dziurę na wylot! — o rozmiarach całej Ameryki Północnej. Wygląda na to, że mamy mało czasu.

Geotermiczne ogrzewanie

Budynki użyteczności publicznej w centrum brytyjskiego miasta Southampton ogrzewane są już przez ekonomiczne źródło ciepła — wody geotermiczne. Jest to pierwsza tego rodzaju instalacja w W. Brytanii; powstała kosztem 3,8 mln funtów szterlingów. W wielu krajach rozważa się możliwość wykorzystania podziemnych źródeł ciepła, ale gdy przychodzi do realizacji tych pomysłów — to mają one zarówno wielu zwolenników jak i przeciwników. Ci ostatni obawiają się przede wszystkim wysokich kosztów budowy instalacji. Podobnie było w wypadku brytyjskiego projektu, ale opory udało się pokonać i działający system ciepłowniczy przekonuje, że sprawa jest warta zachodu.

Southampton korzysta z naturalnej ciepłej wody zawartej w gorących formacjach piaskowca 1700 m pod miastem. Gorący i porowaty piaskowiec jest swego rodzaju gąbką grubości 70 m, nasączoną wodą o temperaturze 76 st. C. Woda jest pompowana na powierzchnię do stacji ciepłowniczej, przepływa przez wymienniki i kierowana jest do rurociągów zasilających budynki w centrum. Ogrzewane są obiekty (m. in. szkołnictwa wyższego) położone w promieniu 2 km od ciepłowni. Do tego źródła ciepła podłączone mają być prywatne biura i hotele, a w przyszłości domy mieszkalne.

ANDRZEJ: — Przyszedłem tu tylko po inżyniera Korna.

EXTRA-MOONNY: — Jest moim gościem!

ANDRZEJ: — Ale moim pracownikiem (patrzy na zegarek). — Mam jeszcze sześć godzin pracy, a nie bankietowania.

Extra-Moony patrzy na Andrzeja, kiwając się na obcasach butów.

EXTRA-MOONNY (pogardliwie): — Pan jak chłop, umie tylko trzymać plug i poganiać (wreca kieliszek Kornowi): — Chyba pan się napije za moje zdrowie?

Patrzy na twarz Andrzeja. Korn zdezorientowany stoi z kieliszkiem w ręku. Extra-Moony trąca się z Kornem.

Andrzej odwraca się i wychodzi.

EXTRA-MOONNY (sztych): — Nie dorósł do naszych czasów (stuka się w czoło). — Beton!

Andrzej z papierami idzie korytarzem biurowca. Mija osoby, które z kwiatami spieszą w stronę gabinetu Extra-Moonego. Nagle natyka się na schodach na Krzysztofa.

ANDRZEJ: — Coś z matką?

KRZYSIO (gest przeczenia): — Przygnał mnie tu czysty egoizm. Chcę się zatapać w Ośrodku Przygotowań Rajdowych. Poprzyj mnie u Extra-Moonego... ANDRZEJ (gest przeczenia): — Masz się uczyć!

KRZYSIO: — Teraz liczą się tylko układy. Nie chce ci to nie. Sam sobie załatwie!

Mija ojca, wchodzi na schody. Andrzej widzi zbliżającą się ku drzwiom gabinetu Extra-Moonego elegancko ubraną Zoję.

Krzysio wchodzi do zatłoczonej poczekalni. Natrafia wzrokiem na stojącego skromnie przy oknie Jacka Bawollika. Rozjaśnia się na jego widok, przepycha ku niemu.

KRZYSIO: — W co tu się gra, panie Jacku?

JACEK: — Imieniny ojca chrzestnego!

KRZYSIO rozgląda się: — Ale balanga! W drzwiach gabinetu staje ożywiony solenizant.

EXTRA-MOONNY: — Attention, attention! Nasza firma zaprasza tu obecnych na otwarcie domu na Mokotowie: stroje i poglądy dowolne! W programie projekcja seks-filmów! Zoja zachwycona klaszcze, wszyscy mają na twarzach domyślne uśmiechy.

KRZYSIO (z agłą determinacją): — Muszę się tam dostać.

JACEK: — Jak?

Jacek patrzy na delegację z kolejnego zakładu, która wtacza się, żeby składać hołdy Extra-Moonemu.

CO TO JEST SZCZĘŚCIE?

Co to jest szczęście? — To pytanie skierowała do Francuzów firma „Louis Harris France”, a wyniki badań opublikowało pismo „Marie-Claire”.

98 proc. badanych uważa się za ludzi szczęśliwych. 37 proc. respondentów stwierdziło, że podstawowym warunkiem szczęścia jest ciekawe domowe i najszcześniejszym wydarzeniem — wieczór spędzony w gronie rodzinnym (40 proc.).

25 proc. zapytywanych odpowiedziało, że wyrazem szczęścia jest dla nich równowaga wewnętrzna, a 21 proc. jest przekonanych, iż szczęście daje przede wszystkim pieniądze. Miłość — jako kategoria szczęścia — postawiło na pierwszym miejscu 6 proc. ankietowanych, a interesującą pracę — 5 proc.

Wyniki badań wykazały, że szczęście rodzinne Francuzi zaczynają bardziej cenić po ukończeniu 25 roku życia i wraz z upływem lat harmonijnie współżycie w rodzinie nabiera coraz większego znaczenia. Kobiety są bardziej przywiązane do własnego ogniska domowego niż mężczyźni. Ci — z kolei — bardziej od kobiet cenią także kategorię szczęścia jak miłość, przyjaźń i interesująca praca.

Miłość — jako synonim szczęścia — wymieniana była przede wszystkim przez respondentów w wieku 15—18 lat. Ze wszystkich grup zawodowych miłość jest najistotniejszym atrybutem szczęścia dla przedstawicieli wolnych zawodów, jak np. adwokatów, dziennikarzy, lekarzy. Jeśli chodzi o geografie

tego zjawiska, to miłość, jako warunek szczęścia najczęściej wymieniali przyjaciele i mieszkańcy przedmieść stolicy.

Pieniądże oznaczają szczęście głównie dla osób w wieku 25—34 lat. „Być szczęśliwym, tzn. być bogatym” — tak uważają najczęściej robotnicy zatrudnieni w przemyśle i mieszkańcy niewielkich aglomeracji miejskich.

Rezultaty badań zaprzeczają wciąż jeszcze modnej we Francji tezie o kryzysie rodziny. „We Fran-

cji nie ma kryzysu rodziny — mówi dyrektor oddziału badań firmy „Louis Harris France” Bertrand Roux — wprost przeciwnie, można zauważyć na skalę masową zwrot Francuzów w kierunku życia rodzinnego. Młodzi nie stoczą od rodziny — dodaje — jak np. 20 lat temu. Konflikty pokoleń nie są tak ostre”.

Z badań jednak wynika, że 9 proc. ankietowanych uważa się za nieszczęśliwych. Ich liczba wzrasta wraz z wiekiem, a wśród nich dominują osoby samotne.

WETERANI SZOS „Myszka”

Samochody wioskiej firmy FIAT dość często goszczą w naszej rubryce. Trudno się dziwić, ponieważ zakłady w Turynie istnieją już ponad 90 lat. Ich historia to kawał dziejów motoryzacji. W Polsce mamy szczególny sentyment do pojazdów powstających pod szyldem FIATA. Jest to związane przede wszystkim z liczącą już sobie kilkadziesiąt lat współpracą wioskiej i polskiego przemysłu motoryzacyjnego.

Tak się składa, że ostatnie lata, ba nawet miesiące, uroczyście związek polskich fabryk produkujących samochody, z FIATEM. Wiadomo już, że w Bielsku i Warszawie będą powstawały auta oparte o fiатовskie licencje. Dziś chciałbyśmy przybliżyć sylwetkę przedwojennego samochodu malolitrażowego — fiata 500.

W latach trzydziestych produkowano przede wszystkim duże samochody osobowe. Były to pojazdy o nadwoziach mających przynajmniej cztery metry długości, wyposażone w silniki o pojemności ponad 1000 cm. Podobnie było w zakładach FIAT w połowie lat trzydziestych w Turynie dobiegająca końca produkcja fiata 508. W 1936 roku na rynek trafił niewielki samochodek oznaczony liczbą 500. „Topolino” — tak nazwano zgrabny wóz napędzany silnikiem o pojemności 569 cm.

Topolino — „Myszka” — miał długość 3284 mm (fiat 126 — 3054 mm). Pod wysuniętą do przodu maską umieszczono silnik napędzający tylne koła. Ciekawostką była chłodnica montowana za silnikiem.

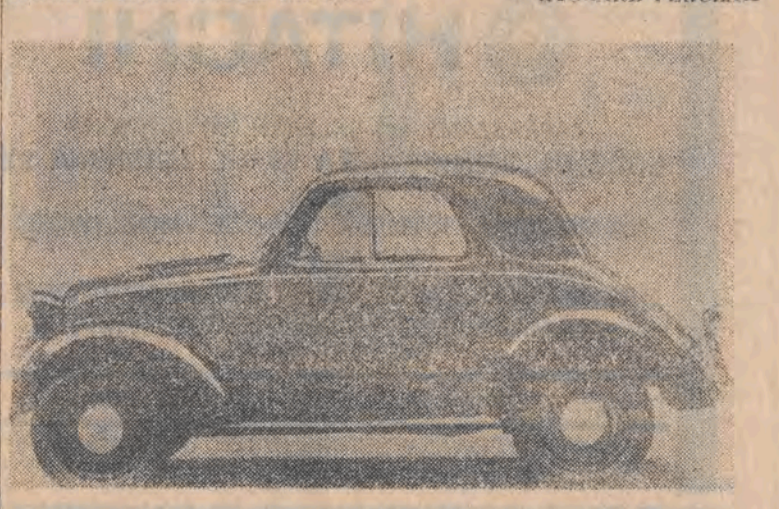
Pozwoliło to na znaczne pochylenie przedniej płaszczyzny maski. Dziś miłośnicy to znaczenie przy zmniejszaniu współczynnika oporu powietrza Cx, ale wtedy nie było takie ważne.

„Myszka” bardzo szybko zdobyła sobie uznanie, chociaż wóz był przeznaczony dla dwóch osób i dwójki dzieci. Zużywając 6 litrów paliwa na 100 kilometrów mógł osiągać prędkość do 85 km/h. Zgodnie z ówczesną modą produkowano kilka odmian „pięsetki”. Były to: fiat 500 (taki dzisiejszy standard), fiat 500C (kabriolet), fiat 500 B (produkowany w latach 1948—49), fiat 500 furgon, fiat 500 Gardinetta, Belvedere.

Wiele tych „maluchów” można spotkać do dziś w Polsce. Jeden egzemplarz stoi w warszawskim Muzeum Techniki. Dość często fiat 500 gości na paradach starych samochodów.

Fiat 500-topolino zapoczątkował bardzo udany okres samochodów malolitrażowych. Produkowane go, z niewielkimi przerwami, do 1954 roku. Potem, przypomnie, pojawiła się rewolucyjna „pięsetka” z silnikiem o pojemności 479 cm. Była jeszcze w latach pięćdziesiątych „sześćsetka”, potem 126p i... obecnie się mówi, że następcą rodziny włoskich malolitrażówek będzie „Topolino”. Zupełnie nowa konstrukcja w nazwie nawiązuje do naszego dzisiejszego bohatera. Pomysł, że wszystko miało początek ponad pół wieku temu. W dziedzinie techniki wydawałoby się — rzecz niemożliwa. A jednak.

RYSZARD PERCZAK



„Myszka” w profilu.

repr. E. Perczak



w Tworzyjankach
k. Brzezina

OAMPEx

ZATRUDNI

Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Członek Polsko-Polonijnej
Izby Przemysłowo-Handlowej
INTERPOLCOM

na korzystnych
warunkach

SZWACZKI I KUŚNIERZY

Wysokie zarobki — 150.000 złotych.
DOJAZD DO PRACY ZAPEWNIONY
PZ „DAMPEx”, tel. 10-459 14-12-18, 14-05-58.

6633-k



Przedsiębiorstwo
Eksportu
Wewnętrzny
„PEWEX”
Oddział w Łodzi

ZATRUDNI:

- specjalistę ds. zatrudnienia i płac — wykształcenie wyższe — średnio ekonomiczne, technika budowlanego
- z praktyką w zakresie przygotowania i realizacji inwestycji,
- programistę na sprzęt f-my ICL, kasjerów walutowych
- wymagane wykształcenie średnie. Kandydaci na stanowiska kasjerów zostaną przeszkoleni w zakresie obsługi walutowej.

Informacji udziela dział spraw pracowniczych przy ul. Piotrkowskiej 25, tel. 32-13-75 lub 32-14-99 w. 212, 214.

7054-k

**FABRYKA MASZYN GÓRNICZYCH
„PIOMA”**

W Piotrkowie Tryb., ul. Żarskiego 38

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników wykwalifikowanych — mężczyzn w zawodach:

SPAWACZ I TOKARZ

Praca w systemie akordowym. Bardzo wysokie zarobki.

UWAGA! UWAGA!

Zatrudnimy pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach:

TOKARZA lub SPAWACZA

Informacji udziela dział spraw osobowych FMG „Pioma”, tel. bezpośredni 68-69. Osobom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Przywileje z Karty Górnika:

- ekwiwalent za deputat węglowy,
- nagrody jubileuszowe po 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 latach pracy,
- dotatek stażowy w wysokości od 10 do 25 proc. w zależności od stażu pracy,
- 14 pensja z zysku przedsiębiorstwa.

Zapewniamy bardzo dobre warunki placowe, socjalno-bytowe i rekreacyjne.

6115-k

JUŻ OD 11 LISTOPADA

DNI HITACHI

W PHZ

Baltona

SUPER OKAZJA

DO PREMIOWANYCH ZAKUPÓW NAJWYŻSZEJ
KLASY MAGNETOWIDÓW I KAMER VIDEO
RENOMOWANEJ JAPANEJSKIEJ FIRMY



ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW PHZ BALTONA
ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 59 · UL. ZGIERSKA 22

NA MIEJSCU ISTNIEJE TAKŻE MOŻLIWOŚĆ
ZAKUPU
NAGRANYCH KASET VIDEO Z ATRAKCYJNYMI
FILMAMI AMERYKAŃSKIEJ WYTWÓRNI
WARNER BROS.

SPRZEDAŻ ZA BONY PKO I WALUTY WYMIENIALNE

AUTORYZOWANY SERWIS SPRZĘTU HITACHI
PROWADZI PRZEDS. ZAGR. W POLSCE „ITI”

nieruchomości

KUPIE działkę budowlaną w Łodzi tel. 74-40-45 63173 g
ZIEMIE w Łodzi — kupię 18-12-14 55814 g
KUPIE działkę budowlaną w Łodzi 1-1,5 tys. m uzb. (woda, gaz, c.o. elektryczność). Tel. 36-42-23 (godz. 8-16 po niedziakach piątek) 63027 g

kupno sprzedaz

SPRZEDAM regał „Zefam” 86-37-68
ZDECYDOWANIE kupię: „LZ 3” — 5 szt., overlock „Textima” — 2 szt., dziurkarki, Mirosław Foedke Oborniki Wlkp. 56395 g
KUPIE przedwojenne meble zegary zyrandole lustra ramy inne rzeczy wyposażenia mieszkań. 86-84-24 Maczyński 43887 g
OPVC „Orion” białe nowe akordeon 80 i silnik VW passat 1500 kompletny — sprzedam. 81-50-68 po 16. 62722 g

SPRZEDAM prasownice elektryczna. 87-82-12 56464 g
STARODRUKI stare książki numery „Linii” — sprzedam. Telefon 96-28-61. 56312 g
ZEGAR stojący Beckera — sprzedam. Maratonka 33/33 bl. 218. 56202 g

SPRZEDAM kożuch damski tel. 51-24-30. 56042 g
IWC Helios — sprzedam. 81-62-55. 56143 g

KALKOMANT odzieżowa, aparat fotograficzny „Minolta” 7000 equalizer radio samochodowe „Blaupunkt” — sprzedam. 18-12-14. 55813 g
OVERLOCK nowy — sprzedam. Tel. 86-41-09. 54435 g
KOMINEK stylowy, elektryczny dywan wełniany 2,5x3,5 — tanio sprzedam. 57-12-21. 52761 g

BOAZERIE tanie sprzedam. Łowicz 23-96. 54019 g

SKÓRY ortalion dodatki w dużej gamie kolorów — oferuje sklep. Łódź Wiankowa 5 (dojazd od Sikorskiego) — Woidasiewicz. 39916 g
CHŁODZARKE magneton deck wirówki — sprzedam 49-11-05. 56316 g, 63277

pojazdy

SPRZEDAM 125 p (1983) — 48-18-06.
RENAULT major na części sprzedam. 34-42-17. 56059 g
125p (gwarancja) (1983), opłacony podatek — sprzedam. Tel. 84-63-13. 62799 g

lokale

POSZUKUJE lokalu na pracownie bielizniarską dzielnica Widzew, tel. 48-18-06.
MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania w Koluszach. Listy 56402
Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.
POSZUKUJE mieszkania z telefonem (bloki) na dwa-trzy lata Telefon 52-73-14. 55748 g
POSZUKUJE lokalu na rzemiosło (Baluty). 87-82-12. 56462 g
POSZUKUJE lokalu na rzemiosło w Łodzi. Tel. 74-40-45. 63174 g

SIARCE budownictwo 100 m. 3 pokoje, centrum telefon — zamienię na mniejszy. 74-16-88. 55692 g
M-2 własnościowe Wierzbowa — oddam za trzy-pokojowe kwaterekowe 78-42-61. 55835 g
MIESZKANIE 35 m w centrum nadające się na pracownie — zamienię na większe. Listy 55861
Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.
ATRAKCYJNE spółdzielcze M-3 (52 m) — Racibórz zamienię na podobne — Łódź, Łódź, Natkowskiej 7/45. 54746 g

SIERADZ — M-3 spółdzielcze, trzypokojowe zamienię na Łódź. 87-50-54. 52322 g
ZAMIENIĘ korzystnie własnościowe M-3 na M-4, M-5. 51-29-30. 62045 g
KOMFORTOWE M-4 — sprzedam. 32-99-13. 56343 g
M-3 komfortowe 55 m powracającemu sprzedam. Tel. 55-14-37. 55751 g

SPRZEDAM regał „Zefam” 86-37-68
ZDECYDOWANIE kupię: „LZ 3” — 5 szt., overlock „Textima” — 2 szt., dziurkarki, Mirosław Foedke Oborniki Wlkp. 56395 g
KUPIE przedwojenne meble zegary zyrandole lustra ramy inne rzeczy wyposażenia mieszkań. 86-84-24 Maczyński 43887 g
OPVC „Orion” białe nowe akordeon 80 i silnik VW passat 1500 kompletny — sprzedam. 81-50-68 po 16. 62722 g

SPRZEDAM kożuch damski tel. 51-24-30. 56042 g
IWC Helios — sprzedam. 81-62-55. 56143 g
KALKOMANT odzieżowa, aparat fotograficzny „Minolta” 7000 equalizer radio samochodowe „Blaupunkt” — sprzedam. 18-12-14. 55813 g
OVERLOCK nowy — sprzedam. Tel. 86-41-09. 54435 g
KOMINEK stylowy, elektryczny dywan wełniany 2,5x3,5 — tanio sprzedam. 57-12-21. 52761 g

BOAZERIE tanie sprzedam. Łowicz 23-96. 54019 g
SKÓRY ortalion dodatki w dużej gamie kolorów — oferuje sklep. Łódź Wiankowa 5 (dojazd od Sikorskiego) — Woidasiewicz. 39916 g
CHŁODZARKE magneton deck wirówki — sprzedam 49-11-05. 56316 g, 63277

przebiegi

PRZYJMĘ chałupnictwo. Grażyna Nowacka, Rokiciny, Południowa 2. 56341 g

PRZYJMĘ chałupnictwo — może być proste życie. Tel. 84-42-98.

56282 g
PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne „Textra-Ex” zatrudni pilnie wykwalifikowane szwaczki. Gwarantujemy wysokie zarobki. Zgłoszenia osobiste: Łódź, al. Mickiewicza 15a.

56363 g
ZATRUDNIĘ hafciarkę. 87-74-31.

56108 g
RENCISTKĘ do ogrodnictwa — przyjmę. Beskidzka 193.

56338 g
PALACZA — zatrudnię. Rzgów, Łódzka 56, Madaliński.

56331 g
SZWACZKĘ (teksas) — zatrudnię. Może być rencistka. 84-27-79.

55700 g
ZATRUDNIĘ szwaczki w pracowni w Rzgowie. Tel. 55-70-38. 55649 g

usługi

UKŁADY wydechowe. Nadkola. Judyma 20 (od Traktorowej), inż. Myszkowski. 60656 g

GINEKOLOG. Piotrkowska 204/210 kl. I — poniedziałki, środy, piątki 17-18. Majchowski — 81-97-56.

59185 g
PROFETYKA stomatologiczna — naprawy Kruczkowskiego 6/47, 42-80-64, Benka.

55640 g
GINEKOLOG — codziennie 18-19. Mickiewicza 13 Kubasiewicz 36-65-65.

61073 g
GINEKOLOG — wtorki, czwartki: 18.30-19.30, Kusocińskiego 136, Retkinia, 87-73-79, Widawski.

60923 g
AGENCJA pielęgnarska „APO” — dyżury, zabieg, opieka przy łóżku chorego, nad dziećmi starcami, niemowlętami, położnicami. 86-69-69 po 12.

60733 g
USG — serca. Diagnostyka chorób serca. Medar, Zielona 6, tel. 33-85-20.

61119 g
WIDEOFILMOWANIE — 51-96-24, 36-06-67 Radomski.

60654 g
WIDEOFILMOWANIE — Grochociński, 57-35-92.

61398 g
KINESKOPIA — wymiana, telenaprawa. Witkowski, 34-21-09.

62037 g
DEKODERY PAL — instaluje, inż. Puszko — 52-60-73.

58205 g
ELEKTROINSTALATORSTWO — Gawłowski, 78-91-71.

40951 g
ZALUŻE międzyszybowe. 42-03-62, Zamysłowski.

61762 g
ZALUŻE kolorowe zakładam. 51-87-83 Skrzypek.

59623 g
DRZWI dodatkowe, skuteczne zabezpieczenia — 52-42-57, 52-19-44 Waszczyk.

60616 g
LAKIEROWANIE i renowacja boazerii. 48-91-94 Czepil.

60348 g
BOAZERIE, listwy. Abramowskiego 7, Knabe.

56450 g
LÓDOWKI — naprawa. 48-17-32 Wojciechowski (7-9).

60369 g
PRALKI automatyczne — naprawa. Grall, 78-80-07 (8-10).

61305 g
NAPRAWA maszyn szycących, 86-89-23, Skrepta.

60592 g
CYKLINOWANIE, lakierowanie nietoksyczne. 86-54-71 Frak.

55679 g
CYKLINOWANIE — lakiery nietoksyczne. Dzikowski, 52-58-63.

60833 g
CYKLINOWANIE, lakierowanie — Janiczek, 36-12-44.

61076 g
PODCISNIENIOWE czyszczenie dywanów, tapicerki. 55-42-26 Bak.

58336 g
PODCISNIENIOWO piórę dywany, tapicerkę. Bakliński, 43-07-13.

**FABRYKA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU
SPOŻYWCZEGO „FASPOMA”**
Łódź, ul. Pojezierska 97

ZATRUDNI:

- głównego księgowego,
- mistrza wydziału zbiorników — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.

Oferujemy korzystne warunki placowe.

Oferty na piśmie prosimy składać w sekretariacie fabryki. 6712-k

DEKAR

**ZAKŁADY
BUDOWNICTWA
SPECJALISTYCZNEGO
„DEKAR”
we WROCŁAWIU**
Zakład nr 7 w Łodzi,
ul. Lipowa 81

INFORMUJE

że posiada w okresie zimowym 1988/89 wolne moce przerobowe,
OFERUJĄC SWOJE USŁUGI
w zakresie robót:

- ogólnobudowlanych,
- malarskich i antykorozyjnych,
- termoizolacyjnych,
- chemoodpornych.

Powyższy zakres robót wykonujemy z materiałów własnych. Zasięgiem terytorialnego działania obejmujemy teren Łodzi, Zgierza, Pabianic, Bełchatowa, Zduńskiej Woli i Piotrkowa Trybunalskiego.

Zlecenia prosimy kierować pod adresem: Zakłady Budownictwa Specjalistycznego „DEKAR” Zakład nr 7 w Łodzi, ul. Lipowa 81, tel. 32-24-06 lub 36-40-48 2702-k

UWAGA PT KLIENTU! ATENA ZAPRASZA!
BIURO DORADZWA ADMINISTRACYJNO-PRAWNEGO,
KONSULTINGU I PISANIA PODAŃ

„ATENA”
ZAKŁADÓW USŁUGOWO-HANDLOWYCH „MERKOPOL”
w ŁODZI

doradza, pomaga i ułatwia życie obywatelom
we wszystkich sprawach z zakresu administracji.

„ATENA”
oczekuje na PT Klientów codziennie w godz. 13-18 w siedzibie „Merkopolu” w Łodzi, przy ul. Rembelskiego 25, tel. 86-30-67 i 36-31-36, stosując konkurencyjne ceny.

Kliencie! Nie zmarnuj swojej szansy!

„Atena” gwarantuje wysoką jakość usług! 3024-k

PRZYSPIESZONE

DOMEK na wsi z działką zamienię na mieszkanie. Działkę budowlaną kupię. 74-42-06. 63239-P
DZIAŁKĘ budowlaną — sprzedam. 52-47-19. 1882-g-P
KROSNÓ ręczne — kupię. 74-42-06. 63238-P
OVERLOCK domowy, japoński — sprzedam. 36-57-87. 63098-g-P
NOWE futro (norki) — sprzedam. 51-76-70. 63336-P
SPRZEDAM koparko-spycharkę „Białoruś”, tel. 48-74-07. 62951-g-P
TVC Sony 25 cali, nowy sprzedam 11-16-53. 62952-P
LAMOWNIK „Minerwa” sprzedam. 84-31-34. 63347-P
INTRATNA produkcję z zakładem, rynkami zbytu oryginalny automat do ostrzenia wiertel, rozwiertaków 8659 M — sprzedam. 52-77-30. 63354-P
OVERLOCK przemysłowy — sprzedam. 57-57-18. 63326-P
KUPIE overlock przemysłowy. 12-17-88. 63358-P
VIDEO, TVC, komputer Commodore — sprzedam. 74-28-97. 63412-g-P
TVC radziecki, kolumny — sprzedam. Tel. 52-62-03. 63331-P
OVERLOCK przemysłowy, nowy — sprzedam. 81-94-27. 63363-P
KOLDRĘ puchową, dywan, wełnę garniturowo-płaszczową, Kamela atlas światła, samowar — sprzedam. 78-78-64. 63312-g-P
SPRZEDAM telewizor „Grundig” 42-58-42. 63307-g-P

BONY PKO — kupię. 86-45-06. 63365-P
KUPIE plac na cmentarzu przy Ogrodowej. 43-30-87. 63251 P
PRZEKŁADNIE kierownicza, zaciski hamulcowe do poloneza — kupię. 74-42-06. 63237-P
SKODE 1000 MB (1968) sprzedam. 52-77-30. 63301-g-P
ŁADĘ 1500 S (1981) — sprzedam. Tel. 48-07-17. 63332-P
PASSAT diesel (1982) silnik golf diesel — sprzedam. 51-76-70. 63366-P
ZDECYDOWANIE kupię kwaciarnię w dobrym punkcie (centrum). Listy 63434 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 63320-P
KIOSK ogólnospożywczy — sprzedam, wydzierżawie. Kocińskiego 32/12. 63325-P
CUDZOZIEMIEC poszukuje pokoju przy rodzinie. Listy 63351 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 63350-P
TELEWIZOR japoński — gwarancja — sprzedam. 43-83-83. 63356 P
LOKAL na sklep centrum — kupię, wynajmę. Futro karakułowe — sprzedam. 78-67-74. 63329 P
M-4 i M-3 własnościowe, komfortowe — sprzedam. 51-70-75 po 18. 63334 P
SPÓŁKA prywatna zatrudni kierownika robót budowlanych na bardzo korzystnych warunkach. 87-35-64. 63335 P

PANIA do prowadzenia domu — zatrudnię. 55-25-86. 63251 P
SZWACZKI, również na pół etatu — zatrudnię. Limanowskiego 7. 63246 P
CHAŁUPNIKÓW zatrudnię — szycie teksas. 33-22-63. 63139 P
SPÓŁKA „Uniwersal” zatrudni na bardzo dobrych warunkach finansowych murarzy, Armii Czerwonej 9/11, telefon 74-21-80. 62729 P
ZATRUDNIĘ szwaczkę. Piotrkowska 92/54. 63316 P
ZATRUDNIĘ szwaczki (teksas). Kupię nóż pionowy do tkanin — 55-21-74. 63321 P
HYDRAULIKA i rencistę zatrudnię. Konieczne prawo jazdy. 33-38-39. 63349 P
ZATRUDNIĘ szwaczki. (teksas). Tel. 34-32-52. 63322 P
ZATRUDNIĘ emeryta lub rencistę. 57-92-76. 63327 P
ZATRUDNIĘ szwaczkę (teksas) warunki bardzo dobre. Okręgowa 85 (Chojny). 63299 P
ZATRUDNIĘ do szycia kurtek ortalionowych. 55-69-26 (17-20). 63387 P
PRACOWNIKA (również kobieta lub rencista) — zatrudnię. 51-76-70. 63319 P
DZIEWIARZA pończosznicą zatrudnię. Zakonice k. Koluszek, Piotrkowska 119. 63310 P
SADZONKI pomidorów, ogórków, zamówienia przyjmę. Cinal 36-26-46. 63192 P

sobota

12 LISTOPADA PROGRAM I

- 9.00 Drops - magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Pierścień i róża” (5)
- 10.30 DT - wiadomości
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.00 Magazyn lotniczy
- 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.00 „Wędrowni dalekie i bliższe” - „Ludzie Sahary” - film dok. prod. NRD
- 12.30 Telewizyjny Teatr Prozy - Zbigniew Uniłowski „Wspólny pokój”
- 14.50 „Pieprz i wanilia” - „Nieznany kraj - Trzy dni u Apaczów”
- 15.30 Komedie... komedie... komedie - „Przygoda na Mariensztacie”
- 17.05 Losowanie Dużego Lotka
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Drogi do niepodległości” cz. 1 - film dokum.
- 18.30 Bułki
- 19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek w Europie”
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Wystąpi premier M. F. Rakowski
- 20.10 Jutro, pojutrze, za tydzień „Rój” - film prod. USA
- 22.05 Tydzień w polityce
- 22.15 Szczęście raz się uśmiecha - recital Ewy Złotowskiej
- 22.55 Telewizyjny przegląd sportowy
- 23.15 DT - wiadomości
- 23.25 Kino sensacji - „Policja prosi o pomoc” - film fab. prod. włoskiej
- 0.50 Jutro w programie

PROGRAM II

- 14.55 Powitanie
- 15.00 „Monsum, który nie nadziedził” (1) - film dok.
- 15.25 Spektrom
- 15.40 Meandry architektury
- 16.00 „Na tropach pterozaurów” film dok.
- 16.25 Co to jest TV-SAT?
- 16.35 „Inwazja robotów” - film dok.
- 17.00 Komedie po polsku - Komedie, to jego specjalność
- 17.50 Polska Kronika Filmowa
- 18.00 Wiadomości (L.)
- 18.30 Godzina z Bogusławem Lindą
- 19.30 Zegłowski '88
- 20.00 „Opowieści o symfonii” - Beethoven - Program telewizyjny angielskiej
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Gość Dwójki
- 22.05 Wielkie filmy małego ekranu „Piotr Wielki” (4) - serial prod. amerykańskiej
- 22.50 Komentarz dnia

niedziela

13 LISTOPADA PROGRAM I

- 7.15 Program dnia
- 7.20 Wszelchnia rodziny. wiejskiej
- 7.45 Po gospodarstwu - magazyn
- 8.15 Tydzień
- 9.00 Teleranek oraz kino Teleranka „Szwajcarscy Robinsonowie” (6)
- 10.30 DT - wiadomości
- 10.35 „W królestwie owadów” (12 - ośc.) - serial przyrodniczy
- 11.00 Wołodia i jego polscy przyjaciele
- 11.25 Kraj za miastem
- 11.55 Złota Tarka '87 - jazz dla dzieci
- 12.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej - R”
- 12.50 Teatr Młodego Widza „Polaków wizerunki własne, czyli miło być Polakiem” (L.)
- 13.35 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.25 Morze - program publ.
- 14.45 Marek Sierocki zaprasza
- 15.10 W kamiennym kręgu (88 i 89) - serial
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat
- 18.10 Od Picadors do Zaleszczyk
- 18.40 Antena
- 19.00 Wieczorynka: „Wuzzle”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Królewskie sny” (2) - serial TP
- 21.15 7 dni na świecie
- 21.25 Sportowa niedziela
- 22.25 „Dominikanin w ostrogach” - film dok.
- 22.55 DT - wiadomości
- PROGRAM II
- 9.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 9.50 Film dla niesłyszących „Królewskie sny” (2) - serial TP
- 11.00 Perwersjo - wojskowy program publ.
- 11.30 Lokalny koncert życzeń (L.)
- 11.55 Jutro, niedziela
- 12.15 Powitanie
- 12.20 Kino familijne: „Podniebny dźwięk” (4) - serial prod. nowozelandzkiej
- 12.45 100 pytań do... prof. Grzegorza Białkowskiego
- 13.15 Klejnoty kultury - Świątynie drewniane
- 14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Odyseja Cousteau” - (10) - „Morze Śródziemne - kolebka czy trumna?” - serial dok. prod. USA
- 15.00 Wileńska rewizyta - rep.
- 15.45 Być tutaj - gawęda prof. Wiktora Zina
- 16.00 Wokół górskich schronisk
- 16.25 Kino-Oko

poniedziałek

14 LISTOPADA PROGRAM I

- 16.20 DT - wiadomości
- 16.25 Luz - program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prosty rachunek
- 17.40 Echa stadionów
- 18.30 Laboratorium - Dlaczego szybować?
- 18.50 Dobranoc: „Poduszczałka dla słoneczka”
- 19.00 10 minut - program publ.
- 19.10 Telespotkania - historyczna aukcja „Sotheby's w Moskwie”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień Teatr Telewizyjny - Gabriela Zapolska - „Tamten” (L.)
- 21.50 Sporty - program publ.
- 22.20 Międzynarodowe spotkania wokalistów jazzowych - Zamość 88
- 22.35 Rozmyślenia profesora Mariana Stępnia
- 22.45 DT - komentarze
- 23.05 Język niemiecki (4)
- PROGRAM II
- 17.25 Język niemiecki (4)
- 17.55 Program dnia
- 18.00 Wiadomości - dla niesłyszących (L.)
- 18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
- 18.45 Ojczyzna - polszczyzna - Słowotwórstwo (cz. 1)
- 19.00 Galerie świata: „Skarby moskiewskiego Kremla” (1)
- 19.30 Życie muzyczne - Śląska jesień gitarowa
- 20.00 Wyprawa na Czerwone Bagno
- 20.30 Rozmowy o cierpieniu
- 20.45 Osadźmy sami
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Grace Kelly - amerykańska księżna” - film prod. USA
- 22.45 Komentarz dnia

wtorek

15 LISTOPADA PROGRAM I

- 8.35 Domator - nasza poczta - abc porządków domowych
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 DT - reforma gospodarcza
- 9.40 „Ballada o Januszku” (2) - „W pogoni za kwiatem życia” film prod. pol.
- 10.35 Domator - To się może przydać
- 16.00 DT - wiadomości
- 16.05 Gazeta rolnicza
- 16.25 Dla dzieci: Tik-Tak
- 16.50 Kino Tik-Taka: „Cudowna podróż” (5) - serial prod. austriackiej
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Przygody prywatnego detektywa Kametiego” (3) - serial prod. węgierskiej
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka
- 18.50 Dobranoc: „Przedziwne sny wspaniałego psa Fika”
- 19.00 „10 minut” - program publ.
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Ballada o Januszku” (2) - „W pogoni za kwiatem życia” film prod. polskiej
- 21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
- 21.25 „Rock - scena” - Zsuzsa Koncz - recital
- 22.05 Zawsze po 21
- 22.45 DT - komentarze
- 23.05 Język angielski (4)
- PROGRAM II
- 17.25 Język angielski (4)
- 17.55 Program dnia
- 18.00 Wiadomości (L.)
- 18.30 „Wiek niepewności” (5) - „Lenin i wielki rozpad” - film dokum. prod. angielsko-kanadyjsko-amerykańskiej
- 19.30 Studio sport
- 20.00 Non stop kolor - magazyn rozrywkowy
- 20.50 „Z ziemi obcej...” film dok. prod. pol.
- 21.30 Program dnia
- 21.45 Non stop kolor „Żywa legenda” - film prod. ang.
- 23.15 Komentarz dnia

środa

16 LISTOPADA PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 „Wskrzyszona kopalnia” - film prod. radz.
- 10.50 Domator - Przyjemne z pożytecznym
- 15.50 Program dnia - DT - wiadomości
- 15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 16.05 Bariery
- 16.25 Scena TDC
- 16.50 Dla dzieci: Cojak - teleturniej

czwartek

17 LISTOPADA PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 „Skaza” (2) - serial prod. franc.
- 10.20 Domator
- 10.20 Program dnia - DT - wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów - „Kwant” - „Między nami Edisonami”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Wojskowy program publ. - „Jeszcze jest w mnie krzyk” - pieśni o Niepodległej
- 17.55 Reportaż z przeszłości
- 18.20 „Sonda”
- 18.50 Dobranoc - „Osiołek poznaje świat”
- 19.00 „10 minut” - program publ.
- 19.10 Teraz
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Skaza” (2) - serial prod. franc.
- 21.05 „Pegaz”
- 21.55 „Prezydenci” - Abraham Lincoln
- 22.25 Chwila z piosenką
- 22.40 DT - komentarze
- 23.00 Język francuski (5)
- PROGRAM II
- 16.55 Język francuski (5)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Rodzice i dzieci
- 18.00 Wiadomości (L.)
- 18.30 Prezentacje prowokacje, pytania
- 19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
- 19.30 Puls - program medyczny
- 20.00 Nie żałuj niczego - wspomnienie o Lkdi Zamkow
- 20.35 „Śpiewać jazz” - relacja z zamajskich spotkań jazzowych
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio teatralne „Dwójki” - Ingmar Bergman - „Po próbie”
- 23.00 Komentarz dnia

PROGRAM II

- 16.55 Język francuski (5)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Rodzice i dzieci
- 18.00 Wiadomości (L.)
- 18.30 Prezentacje prowokacje, pytania
- 19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
- 19.30 Puls - program medyczny
- 20.00 Nie żałuj niczego - wspomnienie o Lkdi Zamkow
- 20.35 „Śpiewać jazz” - relacja z zamajskich spotkań jazzowych
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio teatralne „Dwójki” - Ingmar Bergman - „Po próbie”
- 23.00 Komentarz dnia

piątek

18 LISTOPADA PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 DT - reforma gospodarcza
- 9.40 „Lot sokola” - (1) - serial prod. NRD
- 16.05 Program dnia - DT - wiadomości
- 16.10 Rzemieślnicy
- 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” - teleturniej (L.)
- 16.50 Dla dzieci: „Otkienko Pankracego”
- 17.30 Telewizyjny film dok. - „Na początku był Sajgon”
- 18.00 70-lecie odzyskania niepodległości - „Po przewrocie majowym”
- 18.50 Dobranoc - „O gajowym Robocie i jeleniu Wietrzynnosku”
- 19.00 „10 minut” - program publ.
- 19.10 Monitor rządowy
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Kleopatry” (1) - film fab. prod. USA
- 21.45 Czas - magazyn publ.
- 22.20 Zobaczyć swobodę i nadzieję
- 22.45 DT - komentarze
- PROGRAM II
- 16.55 Język angielski (35)
- 17.30 Wzroczkowa lista przebojów
- 18.00 Wiadomości (L.)
- 18.30 Ze wszystkich stron - magazyn reporterów
- 19.00 Polska Kronika Filmowa
- 19.10 Kalendarz taneczny
- 19.30 „Dookoła świata” - „Tropem zielonej gwiazdy”
- 20.00 Magazyn „Piątek”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Filmy Federico Felliniego - „Amarcord”
- 23.45 Komentarz dnia

dzienniczek

14-LETNI GATE Kamieści z Nowokuzniecka (ZSRR) już dwa razy wygrał mistrzostwo kraju w szachach w swojej kategorii wiekowej, a mistrz świata Kasparow powiedział, że za kilka lat może on być jego następcą. Gate nauczył się pisać i czytać gdy miał dwa lata, w szkole przyjęto go od razu do czwartej klasy, a rok później zaczął grać na fortepianie, a teraz jest studentem konserwatorium. Jeszcze jedno cudowne dziecko.

COŚ DLA SMAKOSZY. Jeśli będziecie w Warszawie i będziecie mieli przy sobie za dużo pieniędzy - wpadniecie do restauracji „Lers” przy ul. Długiej. Tam jest szybki wydanie. Oto niektóre ceny z karty: małe (150 g) - 3.031 zł, ślimaki w maśle - 2.198 zł, kawior czerwony (130 g) - 8.031 zł, tyle samo czarny kawior, ale porcja tylko 50 gramów. Za ostrzy-

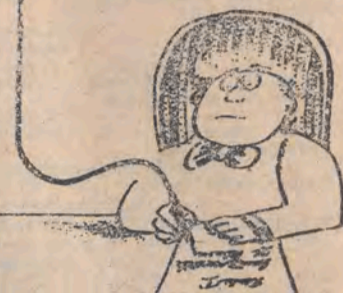
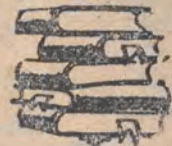
gi z cytryną zapłacicie 2 tys. zł, za kieliszek francuskiego koniaku - 2.200 zł, za butelkę francuskiego wina (bordeaux, bourgogne, beaujais - 14 tysięcy.

Bawcie się dobrze!

KORZYSTAJĄC z immunitetu dyplomatycznego, niektórzy przedstawiciele obcych państw w Londynie nie placą mandatów za nie parkowanie samochodów i inne wykroczenia w ruchu drogowym. Ostatnio brytyjska policja ostro wzięła się za nich i dostała nawet do tego, że pewien dyplomata tunezyjski został wydany z Anglii, gdy łączna kwota nie zapłaconych przez niego mandatów urosła do kilkuset funtów.

WRACAJĄCY Z WŁOCH

turyści dali do ocenia na warszawskim Okęciu kupiony w Rzymie magnetyd. Celnicy rozpakowali pudło i okazało się,



trzecia środa miesiąca o godz. 17. Regulamin pozwala na udział nie zrzeszonych a także zrzeszonych zawodników reprezentujących swoje środowisko (zakład pracy, dom kultury TKKF osiedle itd.). Drużyny powinny składać się z minimum dwóch par. Rozgrywki trwać będą do czwartka przyszłego roku. Szczegółowe informacje - telefon 34-33-05 codziennie od godz. 12 do 18. „Dziennik Łódzki” ufunduje puchar dla zwycięskiej drużyny.

Wnuki z ostatnich gier: turniej „Resursy” zwyciężał para J. Makaruk - J. Zdręza, a w „Tęście” na lepsi byli W. Michalski i Z. Piec.

Tydzień temu prezentując manewr diabelski nie dodełaliśmy że w drugiej lewie gracz na pozycji E dołożył do kiera błotki trefli. Oczywiście tylko w taki sposób możliwe było zastosowanie manewru diabelskiego. Gdyby E dołożył w drugiej lewie karo albo pika - manewr diabelski byłby nie do zrealizowania.

PROT. KIER

Figur na figur

albo pod podwójny renons w karo, albo do widel treflowych. Tak czy owak - swoja gra.

Czy wiecie jak obrońcy powinni zagrać, żeby uniemożliwić wygranę kontraktu? To proste: w pierwszej lewie gracz na pozycji E białe dama pik partnera królem i zarywa w karo. Teraz nie jest już możliwe, aby S nie oddał lewy treflowej. Koniec końców - odda on pika, dwa kara i trefla. Bez jednej.

Aktualne informacje. 23 listopada startuje Wojewódzka Liga TKKF w brydżu sportowym. Rozgrywki organizuje Ognisko TKKF „Osiedle Jagielly” przy ul. Wspólnej 6. Grać się będzie w każdej pierwszej

A592
DW7
103
10792

DWG
62
ADW5
KW95

K1094
5
98642
864

87
AK109843
K7
AD

S gra 4 kier. W atakuje dama pik. Rozgrywający przepuszcza. W powtarza pika - S zabija asem na stole, po czym jeszcze raz gra pika, przebiega go wysokim atutem z ręki, dwa razy słażą atu (za drugim razem wchodzi na stół) i zagrywa dziesiątką karo. Przepuszcza, lewę bierze W, raz jeszcze gra w karo i teraz może już wykić

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6
			7		
8					
			9	10	11
12	13	14	15	16	17
18				19	20
					21
22					
23	24	25			
				26	
27					
				28	

POZIOMO: 1. Ubezpieczeniowa PZU, 7. Zakłopotanie, 8. Częściowy lub kapitalny pojazd mechaniczny, 9. Rodzaj kilima, 12. Nocny stół, 16. Palma o wachlarzowatych liściach, 18. Polski samochód osobowy, 19. Owocowa Kozakawa, 23. Zwierze z długą szyją, 26. Element architektoniczny składający się z dwóch podór półoczonek, lukiem, 27. Słynny utwór Rawla, 28. Wnoka sypialna.

PIONOWO: 1. Jeden z bohaterów „Iliady”, 2. Naftowa 3. Miasto nad Saem, 4. Kotwicznik, 5. Duża ilość czegoś, 6. Rozpocząty w Swinoujściu Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej, 10. Uroda, czar, 11. Kofeina z herbaty, 13. Powieść Emila Zegadłowicza, 14. Rzymska bogini kwiatów i wiosny, 15. Mocne piwo angielskie, 17. Cyganica z opery Paderewskiego „Manru”, 20. Jęko stolicą jest Innsbruck, 21. Nazwa, imię, przydomek, 22. Afrykańskie jezioro otoczone górami, 23. Smakojk bociana, 24. Grunt uprawny, 25. Kościół parafialny.

oprac. J. KAŁUŻKA

7 nahi Zodiaku
(PŁE ZAKTEM PŁE BERIO)

WODNIK (21.1. - 20.2.). Nie sprawdzaj się Tve pesymistyczne prognozy. Tydzień zapowiada się bardzo pomyślnie. Potwierdzą się opinie o Twoich zdolnościach i możliwościach zawodowych.

RYBY (21.2. - 20.3.). Zmiany w sytuacji zawodowej będą dla Ciebie bardzo zaskakujące. Wszystko co się wydarzy będzie następstwem Twojego dotychczasowego postępowania. Oceń więc i przeanalizuj swe dalsze działania.

BARAN (21.3. - 20.4.). Musisz wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Burze uczuciowe jeszcze nie osłabną. Jeśli potrafisz wyciszyć swe emocje - pozyskasz spokój i równowagę.

BYK (21.4. - 21.5.). Pojawiają się problemy i to nie tylko materialne. Nie będziesz mógł ich rozwiązać bez pomocy osób bliskich. Nie wdawaj się w żadne ryzykowne przedsięwzięcia.

SKORPION (24.10. - 22.11.). Zajmuj się tylko tym co jest Twoim powołaniem i co jednocześnie sprawia Ci przyjemność. W tym tygodniu możesz zaprezentować swoje zdolności i ukazać się w „pełnym blasku” swych możliwości.

STRZELEC (23.11. - 21.12.). Dokonaj rozpoznania komu Twoja praca sprawia największą wygodę. Traktuj takich ludzi bardzo ostrożnie. Nie dawaj się prowokować do gwałtownych reakcji.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.1.). Może się zdarzyć wiele dobrych i złych rzeczy. Ich proporcje zależą od Twojego zachowania i stanowiska w istniejących sprawach. Zadbaj o od-danych przyjaciół.

BLIŹNIĘTA (22.5. - 21.6.). Cały czas będzie dominowała Twoja niespokojna natura. Jeśli ułożysz swoje sprawy emocjonalne - możesz liczyć na pomyślny finał realizowanych poczynań.

RAK (22.6. - 22.7.). Bądź cierpliwy i opanowany. Te cechy będą Ci bardzo potrzebne w najbliższych dniach, a nawet tygodniach. Bo przecież Pragniesz chyba osiągnąć zaplanowany cel?

LEW (23.7. - 22.8.). Jeśli odwzajemnisz uczucie czułości i ciepła - masz szansę ułożyć pomyślnie swe życie. Zbliża się jego nowy etap. Pomyśl, czy można znów przeżyć?

PANNA (23.8. - 22.9.). Niestety, niewiele uda Ci się zrealizować z zaplanowanych zamierzeń. Wszystko będzie się toczyło po staremu. Musisz jednak i w tym doszukać się swobodnego uroku.

WAGA (23.9. - 23.10.). Będziesz w ciągłej rozterce - masz już właściwie wszystko to do czego dążyłeś, a jednak żal Ci tej „biednej” przeszłości. Zwłaszcza w sferze uczuciowej.